Nr. 171. Sobota, 28 Lipca 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w gimnazyum państwowem z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, Bazylego Chirowskiego, nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 25 lipca 1906 do l. 97.456 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 lipca 1906 l. 33.441 w sprawie zakazu wprowadzania zwierząt z Austryi do Węgier, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 lipca.

Zadania Administracyi państwowej i urzędników.

Rząd austryacki czekają trudne i odpowiedzialne zadania, nic więc dziwnego, że silniej, niż kiedykolwiek ozwała się w jego łonie troska o to, by zapewnić potężnej maszynie Państwa prawidłowy tok pracy. A kółkami tej maszyny są urzędnicy. Bardziej też, niźli w innych państwach, zależy w wielojęzycznej i tylu sprzecznymi prądami nurtowanej Austryi na tem, by aparat administracyjny utrzymywał całość w należytej spójni mocą zaufania, które zdobyć sobie u ogółu jest jego najważniejszą misyą. Austryacki stan urzędniczy zrozumiał to niewątpliwie i nikt nie odmówi uznania jego sumienności. Gwałtowne polityczne walki nie zdołały go sprowadzić z drogi obowiązku i temu też tylko zawdzięczać należy, iż pokonane już szczęśliwie, ale przez tyle lat wlokące się rozluźnienie życia publicznego nie dało się zbyt dotkliwie we znaki ogółowi.

Ukrzepić stan urzędniczy w tak szczytnem pojmowaniu i pełnieniu zadań, a zarazem wskazać mu sposoby jak najlepszego przystosowania się do nowoczesnych wymagań życia — oto cel, który miał przed oczyma P. Prezydent Ministrów, wydając pomieszczony przez nas wczoraj w streszczeniu okólnik do PP. Ministrów. Długoletnie doświadczenie dozwoliło br. Beckowi poznać nietylko dodatnie, lecz także ujemne strony Administracyi. Pochop do okólnika dał mu bez wątpienia nie żaden konkretny fakt z ostatnich czasów, a tylko przeświadczenie, że w trudnem położeniu, w jakiem znajduje się austryacki świat urzędowy wobec sprzecznych wymagań politycznych, narodowych i socyalnych, konieczną jest rzeczą ustalenie pewnego drogowskazu.

Szczególnej wagi ze względu na panujące w Austryi stosunki nabiera przypomnienie, że z drogi prawa nie powinny urzędnika nigdy zepchnąć względy na narodowość, wyznanie, lub na osobiste przymioty strony i że gwoli salwowania swej powagi winien urzędnik starannie unikać wszystkiego, co mogłoby nań ściągnąć podejrzenia o agitacyę, lub chęć demonstrowania. Tekst tego ustępu dowodzi, że nie idzie tu bynajmniej o uszczuplenie praw obywatelskich urzędnika; polityka jednak nie śmie przekroczyć progu przybytków urzędowych, ani nie da się pogodzić z powagą urzędnika namiętna walka agitacyjna. Administracya państwowa musi wymagać z całą stanowczością, by urzędnik nie objawiał w służbie swych przekonań politycznych i aby nawet w życiu prywatnem nie wdawał się w polityczne agitacye.

Urzędnicy niezawodnie sami przyznają słuszność temu zapatrywaniu, we własnym bowiem interesie zależeć im musi na utrzymaniu dobrej sławy stanu, przekazanej tradycyą.

Jak wspomnieliśmy już, celem okólnika P. Prezydenta Ministrów jest przystosowanie organizmu urzędowego do potrzeb życia. Trudno zaś zaprzeczyć, że na tem polu niejedno jeszcze pozostaje w Austryi do uczynienia. Wedle poglądów, wyrażonych w okólniku, potrafi urzędnik tylko wówczas sprostać zadaniom swym, jako chętny opiekun biednych i uciśnionych, jako bezstronny sędzia, jako ostoja sprawiedliwości wśród sprzecznych dążeń i interesów — jeśli w orzeczeniach jego słuszność materyalna górować będzie nad stroną formalną. Pogląd to o tyle słuszniejszy, że w takim razie uniknie się również niejednej zwłoki, tak często hamującej dziś wydanie orzeczeń.

Tu jednakże — jak zauważa *Fremdenblatt*, omawiając okólnik P. Prezydenta Ministrów — nie wystarczy już sama tylko, choćby najlepsza wola urzędników, ani ich ofiarna, pełna zaparcia praca. Złe tkwi głębiej. Sięgnąć trzeba aż do podstaw administracyi, która zestarzała się i wymaga gruntownej reformy. Dla tego też z zadowoleniem powitać należy, iż w rozporządzeniu barona Becka widać zarysy nowego ukształtowania i wskazówki co do pracy w tym celu podjąć się mającej. Ulżenie władzom centralnym, uszczuplenie liczby instytucyj, zwiększona niższych władz odpowiedzialność, szerszy zakres postępowania ustnego — oto zasady, na których ma się oprzeć reforma. W jak najrychlejszem przeprowadzeniu tych planów interesowane są wszystkie warstwy ludności.

Widać ztąd, kończy *Fremdenblatt*, jak wielkie zadania ma jeszcze Austrya przed sobą i jak bardzo na wszystkich cięży obowiązek dopomódz do tego, iżby w stosunkach politycznych zapanował zdrowy spokój.

Okólnik P. Prezydenta Ministrów opiewa w dosłownym przekładzie następująco:

Ekscelencyo!

Uważając za stosowne zwrócić uwagę Waszej Ekscelencyi na podane niżej uwagi, zaznaczam równocześnie z naciskiem, że dalekim jestem od tego, by naruszać w jakikolwiek sposób odpowiedzialność Waszej Ekscelencyi, wypływającą z piastowania resortu, a przeciwnie uważam utrzymanie jej za warunek zasadniczy prawidłowej Administracyi.

Nikt chyba nie wątpi, że urzędnicy austryaccy mają stanowisko nadzwyczajnie trudne i że ciężą na nich bardzo mozolne zadania. W pośrodku sprzecznych politycznych, narodowych i socyalnych dążeń, w tej walce interesów muszą szukać właściwej drogi przy pomocy własnego taktu i poczucia prawnego. Te poważne zadania pełnią urzędnicy austryaccy z oddaniem się i sprawnością. Niemniej jednak wobec tego, że zadania Administracyi publicznej rosną w tym samym stosunku, co trudność ich rozwiązania, wydało mi się pożytecznem, podnieść w krótkości niektóre szczególniej ważne momenty, których uwzględnienie mogłoby poprzeć rozwój działalności świata urzędniczego, jakoteż na przystosowanie urzędowego organizmu do potrzeb życia.

Im większe są wymagania, które stawia się władzom i urzędom, im liczniejsze żądania zacięża nad organami publicznymi, tem bardziej staje się nieodzownem uprzejme i życzliwe postępowanie, gdyż tylko tym sposobem może urzędnik zdobyć sobie zaufanie ludności, a znowu ono tylko zdoła umożliwić mu wyrównanie istniejących sprzeczności. — I tylko ta Administracya jest naprawdę produktywna, którą ożywia świadomość, iż obowiązkiem jej służyć ludności pomocą i poparciem. Urzędnicy winni w granicach swego zakresu działania użyczać chętnej ochrony

---

Za grosz towaru, za złoty reklamy.

(Dokończenie).

Zecerów czekały dalsze jeszcze niespodzianki. W rękopisie były rzeczy niesłychane. Nietylko dramat, ale i sceniczne objaśnienia były pisane wierszem. Instrukcya dla aktorów wierszem:

Poczem cześnik i Benet
Szepcą coś pospołu
Z bocznych drzwi wchodzi lokaj
„Podano do stołu“.

Nie dość na tem. Autor nasz ujął w rękę pochodnię postępu i stworzył znowu rzecz nową: nietylko objaśnienia sceniczne, ale nawet drukarskie, nawet inseraty o swych dziełach były pisane brylantowym, iskrzącym się wierszem. Oto na odwrotnej stronie głównej kartki pisze znakomity nasz bohater:

Jęk! Łzy! Ból! O! Dusza chora
Targana rozpaczą szlocha
Wszak wyszły tegoż autora
„Złoty sen“, „Rosa Parnasu“
„Pramałpa“, „Ona kocha“
Odbite w drukarni *Czasu* —

na ostatniej stronicy tłoczone czcionkami od czernidła do butów:

Wyjdź! Zjaw się! Słuchaj serc bicia
Orlando leci szalony
Bieży czas, migła się era
Główny skład u Gebethnera
Choć są wszędzie do nabycia
Za rubla lub trzy korony.

Tom zakończyły historyczne epokowe daty: „Druk ukończono 2 kwietnia 1904. Składali tę książkę zecerzy: Jan Maślanka i Antoni Awantura. Maszyną drukarską kierował Dreptała Wojciech. Po wódkę zecerom chodził Waluś Wicherek. W szynku był winien 1 koronę 45 halerzy, której to sumy nie uiścił Drzazga Tyburcy, stróż, siedzący podówczas w gminnym areszcie“.

Książka wreszcie wyszła.

* * *

Cały kraj dzielił się na dwa obozy. Jedni mówili, że wprowadzanie do języka literackiego ordynarnych grubiaństw jest zbrodnią przeciw taktowi, — drudzy mówili, że *naturalia non sunt turpia*, że należy raz już zerwać z fałszywym wstydem i rzeczy nazywać po imieniu.

Jedni i drudzy mówili. A przecie o nic innego Płytkowi nie chodziło...

Mówili o wydrukowanem słowie i... (e, kiedy się wstydzę!)

Mówili o wierszowaniu objaśnień scenicznych. Mówili o wierszowaniu reklam księgarskich. Mówili o unieśmiertelnieniu osób, które zecerom wódkę nosiły.

Oni mówili.

* * *

Ja jestem wtajemniczony w przyszłe wielkie i genialne pomysły Płytka. Numer stronicy umieszczony będzie na środku kartki wsród tekstu. Co druga stronica drukowana będzie do góry nogami. Tytuł książki będzie na ostatniej stronicy. Spis rzeczy w środku książki. Wiersze poematu rymować się będą z przodu, a nie z tyłu.

Oh! będą ludzie mówili!

. . . .

Klub pocztowy ma bogatą bibliotekę, skupuje do niej wszystkie literackie nowości. W wolnych chwilach od gry w preferansa zajmują się członkowie klubu przewracaniem książek, aby zanieść wybrane dzieła żonom do domu. Szukają dzieł najlepszych. Tyle z literatury ten i ów wie, że dobre książki pisali Maupassant, Tołstoj, Sienkiewicz, Rejmont i Dostojewski. Jest to cyfra mniej więcej zamknięta. W umysłach, zajętych przeważnie grą w preferansa, w koło to nie wedrze się prawie nikt. Trzeba niesłychanej pracy, niesłychanego talentu, tysiąca nieprzespanych i przeklętych nocy, żeby złamać żelazne koło, stworzone w głowie, zajętej przeważnie grą w preferansa. Złamie je chyba olbrzym i geniusz.... Pan oficyał, który w braku partnerów do ferbla, gmerał w książkach klubowej biblioteki, zawołał:

— Patrzajcie! — Rzecz nadzwyczajna!

— Co się stało?

— To ciekawa książka.

— No?

— Gruba książka jest jednem zdaniem!

— Ani jednej wielkiej litery!

— Niemasz kropki, średnika, ni przecinka.

— Ależ to oryginalne.

— Co to?

— Tu jest wydrukowany wyraz....

— Fe!

— Milczże, bo kobiety są w drugim pokoju.

— Ale kiedy tu jest wydrukowane....

— Nie zapominaj pan, żeś jest w klubie, a nie w karczmie.

— Wyrzucić tę książkę.

— Nie! — W złoto oprawić.

— Ten autor, to geniusz.

— Ten autor, to osioł.

— Kto jest autorem?

— Adam Płytek.

— Takiej książki jeszcze nie widziałem.

— O takiej książce jeszcze nie słyszałem.

— Adam Płytek!!

Żelazne koło złamane. Kasyer i oficyał, kontrolor i ekspedytor wiedzą już teraz, że zwracające uwagę książki pisali: Maupassant, Tołstoj, Sienkiewicz, Rejmont, Dostojewski i Płytek.

* * *

Cała Warszawa, cały kraj mówią dziś o wielkim Płytku. Gdy choć na chwilę ścichnie, Płytek robi nową sensacyę. Szopkę w domu, w szynku, na odczycie... Aby naród mówił, aby dzienniki pisały. I piszą. Kto śmie choć odrobinę wątpić w wielkość Płytka, na tym wywiera się terror. Jeśli nie uwierzysz w dyabelskie obrzędy, jesteś barbarzyńcą, człowiekiem pozbawionym inteligencyi i kultury. A przecież, mimo to, są śmiałkowie. Naród podzielił się na dwa obozy. Jedni mówią, że Adam Płytek, doradzający młodzieży rewolwer, drukujący na czternastu arkuszach jedno zdanie, odprawiający dla sensacyi w nocy nago obrzędy szatańskie, jest marnym i płytkim blagierem; drudzy mówią, że jest geniuszem i kulturalną gwiazdą narodu.

Jesteście w błędzie jedni i drudzy. On nie jest ani blagierem, ani geniuszem. Adam Płytek jest tylko znakomitym kupcem. Ma rozum i spryt. Kupiecka zasada każe dawać złoty na towar, a złoty na reklamę. Płytek wie o tem. Inny jednak zrobił rozdział pieniędzy. Za złotego towaru nie ma. Jego maleńki talencik, to nie złoty, to zaledwie grosz. Szafuje jednak kapitałem sprytnie. Jest kramarzem bystrym i znakomitym. Za grosz daje towaru, za złoty reklamy... Interes idzie wspaniale. Tysiąc razy lepiej niż tym, co mają towaru za milion, a wierzą, że towar dobry zwycięży, że rzetelny kupiec może gardzić reklamą. Przeliczyli się. Zapomniani, zapoznani. Własna ich wina. Aby motłoch się pchał, wystarczy dać im za grosz towaru, musi być jednak za złoty reklamy.

Ludwik Stasiak.

biednym i uciśnionym, stać niezmordowanie na straży prawa i być bezstronnymi sędziami wśród sprzecznych interesów ludności.

Nigdy nie powinien urzędnik administracyjny zapomnieć, że w państwie prawnem zadania swe pełnić ma bez naruszenia publicznych praw indywidualnych. Przez wzgląd na narodowość, wyznanie, ani na żadne inne osobiste przymioty strony nie powinien nigdy dać się odwieść z drogi prawa. Wtedy bowiem tylko ciężkim swym obowiązkom zdoła urzędnik sprostać, jeśli uda mu się uzyskać u ludności uznanie dla swej zupełnej bezstronności i niezachwianej niczem sprawiedliwości. Jest ważnym warunkiem osiągnięcia tego celu, by urzędnik publicznie, zwłaszcza w czasach silnego podniecenia politycznego, okazywał właściwą, doskonale z wykonywaniem przysługujących praw pogodzić się dającą rezerwę, a już stanowczo pod każdym warunkiem unikał wszystkiego, z czego odnieść możnaby wrażenie, że bierze on udział w agitacyach i demonstracyach, wywołanych politycznymi lub socyalnymi spornymi problematami chwili. Tak samo nie powinno mu w pełnieniu służby zbywać na tej stanowczości, która wynika z przeświadczenia, że powołany jest do działania jako przedstawiciel autorytetu państwowego. Może zaś być urzędnik pewny ochrony ze strony swych przełożonych i energicznego wystąpienia Rządu we wszystkich okolicznościach wówczas, gdy spełniając obowiązek urzędowy, działał wedle prawa i ustaw.

Nowożytny rozwój i zwiększający się ciągle zakres zadań Państwa w dziedzinie ekonomicznej znacznie zwiększył brzemię pracy w urzędach. Z tego powodu należy zarówno w interesie popierania spraw strony, jak w interesie służby publicznej zadania urzędowego zakresu działania pojmować i pełnić w sposób, który agendy ułatwia przez to, że słuszne rzeczowe rozstrzygnięcie zawsze stawia się ponad stronę formalną. Nie powinien urzędnik zapominać, że dla uproszczenia urzędowania i dla praktycznej wartości jego orzeczeń rzeczą jest głównej wagi, by informował się przez bezpośrednie zetknięcie ze stronami, usiłując wydobyć istotę sprawy, a unikając niepotrzebnych formalności zewnętrznych. Na gruncie prawa stojąc, winien on, gdziekolwiek i w jakiej mierze prawo pozwala mu na to, usuwać z drogi swobodnemu działaniu zarobkującej ludności wszelkie przeszkody. Wielką wartość ma takie postępowanie zwłaszcza przy traktowaniu spraw ekonomicznych, w których zwłoka może strony przyprawić o dotkliwe straty. Trudne sprawy nie stają się zresztą lżejsze przez to, iż odkłada się ich załatwienie.

Nie przesądzając sprawy gruntownej reformy Administracyi, zdaje mi się już obecnie stosownem wziąć pod rozwagę, czy ze względu na nieustanny wzrost agend urzędowych państwowych władz centralnych i w ogóle władz wyższych i ze względu na liczne instancye, przez które ze stratą czasu liczne sprawy muszą przechodzić, — nie byłoby właściwem w wypadkach, w których rodzaj i doniosłość sprawy pozwalała na to, by niższe instancye wydawały rozstrzygnięcia ostateczne. W tym celu należałoby oczywiście zmienić ustawowe postanowienia co do toku instancyj. Tego rodzaju ulżenie mogłoby nastąpić jedynie pod warunkiem, że stanie to się bez szkody dla toku spraw i bez naruszenia jednolitości dążeń Rządu.

Gdyby w tego rodzaju sprawach zapadało rozstrzygnięcie przez niższe instancye, wówczas cała służba byłaby uproszczona i zyskałaby na przejrzystości, a w następstwie doszłoby się do zrównoważenia podziału pracy we wszystkich instancyach. Równocześnie jednak — na co największy kładę nacisk — wzbudziłoby się poczucie samodzielności i odpowiedzialności u władz orzekających i nabyłyby one przeświadczenia o doniosłości swego zakresu działania.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że słuszne są dotychczasowe skargi, iż urzędnikom niższych instancyj nawet tam, gdzie działają w ramach przyznanej im kompetencyi, brak samodzielności i pewności siebie, skutkiem czego także rozporządzenia ich nie zapadają dość szybko. Gdyby na to można znaleźć radę, wówczas organy urzędowe zyskałyby w społeczeństwie na powadze i mogłyby częściej, aniżeli to dzieje się obecnie, skuteczną służyć mu pomocą.

Gdyby ze względu na wyłuszczone zasady możliwem było wyposażyć pewne niższe władze większymi niż dotąd atrybucyami, to nietylko uprościłoby się publiczną służbę, lecz nadto miałoby się ten pożytek, który przynosi ludności z sobą szybkie załatwianie spraw. Niemniej skłaniałoby to owe instancye do jeszcze dokładniejszego rozważania wydać się mających orzeczeń i powstrzymałoby je od załatwiania spraw utartym zwyczajowym sposobem.

Z tej samej przyczyny powinny władze wyższe, o ile możności wydawać orzeczenia merytoryczne, a poprzestawać na rozstrzygnięciach wyłącznie kasacyjnych, znoszących przeprowadzone postępowanie z powodu braków formalnych jedynie — w wypadkach, gdzie okazałoby się to nieodzownem ze względu na obowiązujące przepisy prawne, lub z powodu grożącego naruszenia praw indywidualnych.

W związku z tymi wywodami, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę Waszej Ekscelencyi na kwestyę, czy także formalny tok postępowania nie mógłby być uproszczony i przyspieszony za pomocą rozszerzenia postępowania ustnego.

Pożądanem zwłaszcza byłoby, według mego zdania, poddać rozpatrzeniu dotychczasowy przewlekły i powolny sposób postępowania, w wypadkach, w których w grę wchodzi kilka władz centralnych, lub też kilka w pewnem miejscu znajdujących władz wspólnie działać mają. Tu najlepiej może zaradziłoby złemu wprowadzenie ustnego postępowania i oznaczenie stałych dni urzędowania dla takich spraw. Zwłaszcza u władz centralnych byłoby do zalecenia utworzenie stałych komisyj dla załatwiania pewnych agend, które to komisye byłyby uprawnione — o ile nieszłoby o szczególnie doniosłe kwestye sporne — do wydawania orzeczeń zaraz w pewnej mierze *ex commissione*, czem usunęłoby się stratę czasu wynikającą z biegu aktów.

Mam zaszczyt upraszać, by Wasza Ekscelencya raczyła we właściwej drodze wyłuszczone tu ogólne zasady podać do wiadomości wszystkich podwładnych urzędników i postarać się o ich dokładne przestrzeganie.

Co do uwag jednak, odnoszących się do ulżenia władzom centralnym i wyższym władzom, jakoteż uproszczenia toku agend upraszam Waszą Ekscelencyę o dokładne ich zbadanie i o udzielenie mi wyniku wraz z konkretnymi wnioskami najdalej po koniec października b. r.

Nakoniec, aby zapewnić stosowanie się do wspomnianych zasad i zarządzeń, które Wasza Ekscelencya w tym kierunku wydać zechce, pożądanem byłoby, aby przy sposobności nadzoru nad wykonywaniem służby przez urzędników, jako też przy szczególnych sposobnościach, a zwłaszcza przy rozpatrywaniu spraw opierających się o władze centralne, działano w tym duchu, aby podrzędne instancye trzymały się udzielonych wskazówek. W tym celu jednaknie należy posługiwać się przytępiającą naganą, lecz raczej przypominaniem i życzliwem pouczaniem — co tem bardziej wystarczy dla osiągnięcia pożądanego celu — że u urzędników można liczyć na zupełne zrozumienie wyłuszczonych zapatrywań.

Wojna cłowa z Serbią.

Wczoraj przybył do Wiednia poseł serbski, dr. Michał Wuics, po kilka dni trwającym pobycie w Belgradzie. Dr. Wuics powrócił z próżnemi rękami. Nie przywiózł z sobą takiej odpowiedzi rządu serbskiego, któraby mogłaby zaspokoić słuszne żądania Austro-Węgier, nie przywiózł także mandatu załatwienia zatargu cłowego w drodze pokojowych rokowań. Przeciwnie, zachowanie wysłannika Serbii jest tego rodzaju, że pozwala przypuszczać, iż sfery rządzące w Belgradzie zdecydowane są na przedłużanie obecnego stanu rzeczy. Mówią o tem także wiadomości, jakie nadeszły w ostatnich dniach do Wiednia:

Po ukończeniu obrad Skupczyny przystąpi rząd serbski bezzwłocznie do rokowań z Rossyą, Francyą, Włochami, Anglią i Rumunią celem przyspieszenia zawarcia traktatów handlowych, aby wobec zbliżającego się sezonu eksportowego ułatwić wywóz zboża, owoców i mięsa.

Równocześnie zamierza rząd poprzeć import towarów zagranicznych w drodze specyalnych układów handlowych lub obniżenia ceł wchodowych, ponieważ kupcy serbscy pozbawieni są zupełnie potrzebnego im towaru sprowadzanego dotąd wyłącznie z Austro-Węgier. Tak samo noszą się w Belgradzie z myślą podjęcia na nowo rokowań z Bułgaryą, chcąc doprowadzić do skutku projektowaną już dawniej unię cłową, a w związku z tą sprawą stoi niewątpliwie powołanie do Belgradu dr. Michała Popovicsa, jednego z najdzielniejszych popleczników tego projektu.

Związek przemysłowców serbskich uchwalił nadto rezolucyę, pochwalającą postępowanie rządu w konflikcie cłowym i zapewniającą mu w przyszłości swoje poparcie.

Schlesische Ztg. omawia w jednym z ostatnich artykułów oddziaływanie serbskiej wojny cłowej na stosunki przemysłowe Niemiec. Powtarzamy ważniejsze ustępy rozumowań dziennika niemieckiego:

„Biorąc pod uwagę sfery wpływów naszego sprzymierzeńca (Austro-Węgier) i rozbierając trzeźwo żądania jego, postawione Serbii w czasie rokowań handlowych, musimy mimowoli dojść do przekonania, że postulaty Rządu Austro-Węgier wobec Serbii wchodziły niewątpliwie w sferę uprawnień osób, czy państw trzecich. Według relacyj dzienników Austro-Węgry domagały się, aby Serbia popierała przemysł austryacki, dając mu większość najważniejszych zamówień, obejmujących przedewszystkiem dostawę dział i amunicyi przez austryackie warstaty Skody.

W Belgradzie okazało się w czasie prób, że materyał firmy Kruppa i warstatów francuskich przewyższa jakością i dobrocią fabrykaty Skody. Upadły więc same przez się dalsze żądania Austro-Węgier, pojawiły się natomiast nowe, od których spełnienia zawisło zawarcie traktatu z Serbią. Żądania te odnosiły się do dania wyłącznego pierwszeństwa Austro-Węgrom w dostawach materyałów dróg żelaznych, uzbrojenia, nafty i t. d. i t. d. Takie stanowisko Austro-Węgier wyklucza w niepraktykowany dotąd sposób konkurencyę innych państw. Austro-Węgry rozporządzają korzyściami geograficznego położenia, które ułatwia ogromnie dowóz towarów do Serbii, zwalczając samem tem położeniem obcą konkurencyę.

Przemysł niemiecki musi torować sobie drogę na Bałkan opłacając wysokie taryfy przewozowe kolei żelaznych lub spełniając uciążliwe warunki dostaw drogą morską i Dunajem w górę aż do granicy Serbii. Mimo tych trudności, które dają Austro-Węgrom uprzywilejowane stanowisko han-

---

10)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

III.

(Ciąg dalszy).

Zasmuceni rozpaczliwym widokiem tego melancholijnego wąwozu, obracamy się obaj w stronę doliny Argelès, tak promiennej i wesołej; słońce zachodzące złoci jasne jej szczyty zielone i wsie rozłożone na górach. Widziana z górzystej drogi, dolina wydaje się jakby przystrojona na jaką uroczystość... Lecz nagle, podmuch wiatru zasnuwa zasłonę mgły na wejście do wąwozu i czarowny widok znika, jak raj utracony...

Florentyn Garaudel patrzy na mnie zmartwiony:

— Zły początek — mruczy — co za zawód, gdybyśmy jutro mieli słotę!

Staram się go uspokoić, zapewniając go, że w górach, warunki meteorologiczne bywają zupełnie inne, niż w dolinach i że mgła tak samo prędko znika, jak przyszła. Jednakże, w głębi duszy sam nie jestem tego zupełnie pewny.

Idziemy dalej, milczący i nieco rozczarowani. Po za *Butle du lunaçon* wąwóz się rozszerza, potok nieco spokojniej płynie, ale mgła trwa ciągle. Na prawo i na lewo widać mizerne pola żyta i małe pastwiska, na których schnie potraw; tu i ówdzie także spotyka się chałupkę, na progu której góral poważnie pali papierosa. W chwili, gdy najmniej się tego spodziewamy, spostrzegamy Cauterets, przyparty do ściany góry i kąpiący się we mgle.

— Za kwadrans dojdziemy — mówię do niego, aby mu dodać odwagi.

— Już wielki czas! — wzdycha wuj, poprawiając na ramieniu za ciężki worek.

— W jakim hotelu staniemy?

— Nie staniemy w żadnej oberży — odpowiada Flo; jeden z moich przyjaciół, doktor Péchoin, który spędził sezon w Cauterets, dał mi adres do pewnego domu, gdzie mieszkał i ci ludzie przyjmą nas i ugoszczą doskonale... W ten sposób, będziemy mogli jadać, gdzie nam się podoba.

W miarę jak się zbliżamy, mgła coraz gęstsza. Możnaby powiedzieć, że pozostawiliśmy lato w Pierrefitle, i że przenieśliśmy się nagle w koniec października. Od czasu do czasu kropla deszczu pada w pył gościńca. Pod drzewami parku, znudzeni kąpielowcy i blade damy przechadzają się zwolna. Oto jesteśmy w ulicy Raillère, gdzie się znajduje dom Menginou, wskazany nam przez przyjaciela wujaszka. Ulica, zabudowana wysokimi czarnymi domami o oknach oświeconych, jest ożywiona i hałaśliwa; tłumy się po niej tłoczą, a w dali, dają się słyszeć tony harfy i fortepianu. Wskazują nam dom Menginou. Wujaszek wchodzi bez namysłu i rozpoczyna rozmowę z właścicielem i właścicielką, przypominając im doktora Péchoin.

— *Bou Diou!* — woła pan Menginou — pan jest przyjacielem pana Péchoin?.. Ach! dobry pan, jakże się miewa?.. I wskazał panu nasz dom?.. Na nieszczęście pełen gości. Mamy tylko pokój na drugiem piętrze i mały alkierzyk, z łóżkiem... Ale wszystko to czyste, porządne, panowie się dobrze wyśpią.

Gdy Florentyn umawia się z gospodarzami, idę szukać naszych pakunków. Plac, na którym znajduje się biuro dyliżansów, pełen jest ludzi; zupełnie jak spłoszone mrowisko: — przewodnicy, z batem przerzuconym na ramię, czekają na amatorów wycieczek; aragońscy kontrabandziści sprzedają przechodniom *navajas* i pasiaste płaszcze; jeźdzcy w towarzystwie amazonek w czerwonych kaszkietach i fałdzistych spodnicach, wracają z przejażdżki; smukłe służące z oczami pełnemi życia, z piersią wydatną a dzbanem świeżej wody na głowie, snują się podobne do greckich karyatyd; chłopcy, zalecający dzienniki paryskie, omnibusy i breaki wyładowujący z hałasem swoje pakunki, — taki zamęt i hałas, że z trudnością przychodzi mi dopytać się o nasze kufry. Oto są, nareszcie! Każę je zawieść na taczkach do domu Menginou i drapię się na drugie piętro, gdzie zastaję już wuja Flo. Zamiast kolacyi, zajada grzanki z masłem, popija herbatę i radzi mi, abym poszedł w jego ślady.

Naturalnie umieścił się w pokoju od ulicy, a ja muszę się zadowolnić „alkierzykiem".

— W twoim wieku — mówi wuj — wszędzie dobrze się śpi...

Wypijam herbatę z rezygnacyę i mówię mu dobranoc. „Alkierzyk" jest komórką bez okna, prawie cały założony łóżkami żelaznemi i stolikiem do tualety. Światło do niego wpada tylko przez otwór w dachu, wychodzący wprost na potok. Zmęczony całodzienną podróżą, kładę się do łóżka, otworzywszy przedtem okrągłą szybkę w dachu, aby mieć więcej powietrza. Słyszę szum wody, a zdala, od czasu do czasu, tony fortepianu, na którym ktoś wygrywa jakąś aryę z Wesela Figara.

Zwolna, melodya Mozarta sprowadza moje myśli ku ślicznej podróżnej z pociągu. Kołysany szumem potoku, zasypiam i widzę Dorę Suzor, myjącą sobie ręce w kokosowym orzechu wuja Flo. .

IV.

Wczesnym porankiem zostaję nagle obudzony monotonnym głosem mego wuja:

— Wstawaj, leniuchu! Słońce wkrótce wschodzi i nie mamy czasu do stracenia...

Flo już był zupełnie ubrany. Na głowie beret błękitny, a cały opięty w rodzaj płóciennego płaszcza, który zrobił się biały od częstego prania, na nogach ma kamasze i wygląda jak przewodnik.

— Gdy ty spałeś — mówi dalej — ja tymczasem studyowałem mego Joanne... Zwiedzimy dziś jezioro Estom i dojdziemy do okolic wiecznych śniegów... Wycieczka siedmio godzinna, przez dolinę sielską i dziką, której flora jest nad wyraz ciekawa...

— Bardzo to pięknie, ale gdzież będziemy jeść śniadanie?

— Sybaryto! Przewidziałem ten zarzut i poleciłem pani Menginou zapakować do torby zapasy: drób na zimno, szynka, chleb i wino. Będąc młodszym, poniesiesz te zapasy. Będziemy jeść na trawie, przy czystem źródle i zaraz po pierwszym popasie o wiele lżejszy będzie twój pakunek.

Ubieram się żywo, biorę na plecy moją torbę, wypakowaną jedzeniem i puszczamy się w drogę.

— Cudowny czas! Bogi na nas łaskawe! — woła wujaszek.

Ma rozpromienioną minę i dumnie uderza swoim kijem w płyty ulicy.

Rzeczywiście, pogoda jakby wymarzona. Niebo niepokalanie błękitne, ciemno-błękitne, ani jednej chmurki. W miarę, jak się zbliżamy do Raillère, słońce zaczyna zabarwiać na różowo szczyty gór, gdy reszta krajobrazu tonie jeszcze w chłodnym cieniu. Świeży i wesoły wietrzyk zaprasza do podróży i jakby chcąc nas powitać, biała kaskada zachodzi nam drogę, zlewając pieniste masy wody w granitowy basen. Wychodzimy na dość stromą ścieżkę wśród gęstwiny buków, i skoro tylko wysuwamy się z pod ruchomych cieni gałęzi, dolina Lutour otwiera się przed nami ze swojemi górami o nagich zboczach, z potokiem o przejrzystych wodach, z chatami pasterzy, z łąkami twardej trawy, na których pasą się krowy i konie. Cisza głęboka w około. Przy łagodnem świetle porannego słońca dolina przybiera idyliczny pozór. Florentyn Garaudel nie posiada się z radości. Z puszką botaniczną, przewieszoną przez ramię, kroczy żwawo, zbierając tu i ówdzie, z okrzykami radości, różne znane sobie rośliny i zioła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dlowe, wywalczył sobie przemysł niemiecki poważny rynek zbytu na Bałkanie, a nawet w Serbii zajmuje on drugie miejsce w imporcie zagranicznym.

Postulaty Austro-Węgier zagrażają jednak temu stanowisku. Sprawa konfliktu cłowego ma jeszcze i inne dla Niemiec znaczenie. Większość długu państwowego Serbii zaciągnięta została w bankach niemieckich.

Finansistom berlińskim czyniono nawet z tego powodu zarzuty, że nie naśladowali Francyi, która przy takich okazyach zapewnia przemysłowi krajowemu należyty zbyt w państwach dłużniczych i nie ugruntowali podstaw dla importu niemieckiego w Serbii. Błąd ten dałby się jeszcze naprawić, gdyby nie żądania Austro-Węgier, sprowadzające stosunki Niemiec z Serbią do tego punktu, w którym Niemcy zasilać będą Serbię w dalszym ciągu pieniądzmi, mając zamkniętą drogę dla najintrantniejszych dostaw rządowych, zagwarantowanych Austro-Węgrom traktatem handlowym".

Z pod berła pruskiego.

(„Kaszubi giną").

Tytuł broszury, wydanej w Poznaniu *), niezupełnie ściśle odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Gdyż właśnie na Kaszubach postępy niemieckości są mniejsze, niż w wielu innych okolicach zaboru pruskiego, a zwłaszcza w zachodnich powiatach Księstwa, i jeśli o zaniku Kaszubów mówić można, to tylko w porównaniu z tem, co zostawiły tu rządy Rzeczypospolitej. Znikła przedewszystkiem z powierzchni ziemi kaszubskiej prawie zupełnie wielka własność polska. Niedobitki jej ledwo zdołały się utrzymać. Wychodźctwo do Ameryki przerzedziło znacznie szeregi ludu kaszubskiego. Stan dzisiejszy polskości zdaje się być utrwalonym na długie czasy, może na zawsze. Broni go przed postępami dalszymi niemczyzny po pierwsze ubóstwo kraju, które nie dopuszcza kolonizacyi zwartej i nie zaostrza zbytnio apetytu germańskiego na te resztki polskiego Pomorza, powtóre rosnące wolno, lecz stale, uświadomienie narodowe Kaszubów.

I stwierdza to sam autor wbrew tytułowi swej broszury. Przeglądając memoryał komisyi kolonizacyjnej za rok 1905 i w związku z nim kartę kolonizacyjną, spostrzega się, że w stosunku do zdobyczy, jakie gdzieindziej czyni kolonizacya, najsłabiej rozwija się ona tutaj. Tamują ją warunki naturalne okolic kaszubskich. Ziemia jest tu miejscami tak piaszczysta i jałowa, że gospodarstwa, obejmujące setki morgów, starczą zaledwie na liche wyżywienie właścicieli, którzy z natury już przystosowani są do skromnego życia i małych wymagań. Ziemniaki stanowią na ogół podstawę pożywienia chłopa kaszubskiego. U kogo zjawia się chleb na stole, tam już wedle pojęcia Kaszuby panuje względny dostatek. Na mniejszych posiadłościach Kaszuba tylko z największym wysiłkiem wiedzie żywot, a wypadki, że do sochy zaprzęgać musi jedyną krowę, nie należą do nadzwyczajnych.

Mówiąc o Kaszubach, należy mieć w myśli 8 powiatów Prus królewskich, a mianowicie: człuchowski, tucholski, chojnicki, kartuski, kościerski, wejherowski, pucki i gdański. Nadto włączyć należy do Kaszub część obwodu rejencyi pomorskiej, mianowicie ziemie lęborską i bytowską, w których utrzymał się jeszcze język kaszubski, a które odpadły do Brandenburgii jeszcze w r. 1657 — przed laty 250.

Na Kaszubach ziemia, należąca do Polaków, stopniała, jak wspomniano, ogromnie od roku 1772 wskutek zniknięcia szlachty polskiej, której majątki przeszły w prywatne posiadanie Niemców i rządu pruskiego.

W powiecie człuchowskim prawie wszystkie dobra rycerskie należały w roku 1772 do Polaków i katolików.

Największą klęskę dla polskości wywołał tu upadek rozległych dóbr Skórzewskich i Żyndów juz po rozbiorach. Dziś pozostała tu tylko własność włościańska oraz zaścianki drobnej szlachty, która z biegiem czasu ponabywała też liczne nieruchomości we wsiach chłopskich.

W powiecie tucholskim, słynnym ze swych ogromnych borów, 12 większych majątków dzierżą jeszcze Polacy. Naogół posiadają tu Polacy ziemi ornej 3.637 ha, Niemcy wraz z fiskusem 8.293. — Obok tej większej własności polskiej znajduje się także pewien zastęp szlachty drobnej, dzielny zaś lud tutejszy nietylko nie wypuszcza z rąk ziemi, lecz ją pomnaża. Do roku 1897 zdołał on wykupić na Tucholszczyźnie 14.000 morgów, dzieląc je na małe parcele. Komisya kolonizacyjna nabyła tu 3.318 ha wyłącznie z rąk niemieckich.

*) „Kaszubi giną". Wiązanka wiadomości historycznych i statystycznych, skreślił K. Kościński.

I w powiecie chojnickim Polacy posiadają większej własności zaledwie już tylko 7554 ha. ubytek więc po naszej stronie bardzo wielki. Wśród włościaństwa polskiego ożywiła się w ostatnich czasach chęć nabywania ziemi. W r. 1905 wykupili Kaszubi pod Rytlem około 2.000 morgów ziemi z rąk niemieckich przy parcelowaniu dóbr zarzeckich.

Powiat kościerski należy do tych niewielu, w których żywioł kaszubsko-polski dziś jeszcze w znacznej znajduje się sile, a nawet sama Kościerzyna nosi na sobie piętno polskie. Do Polaków należy 4.900 ha. Do Niemców 21.787 ha. Do komisyi kolonizacyjnej 6.671 ha. Do rządu 11.289 ha. Razem mają Niemcy 39.447 ha.

Gorszy jeszcze stan znajdujemy w powiecie skrzetuskim, zwanym „Kaszubską Szwajcaryą". Sześć majątków polskich, obszaru zaledwie 1.225 ha — oto wszystko, gdy natomiast Niemcy posiadają 45.770 ha.

Najciekawszym ze wszystkich zakątków Kaszub jest okolica Pucka. Samo miasto Puck, stolica t. zw. Kaszubów-beloków (bielaków), należy do najstarszych osad słowiańskich tej okolicy. W Pucku odbywały się sejmiki szlachty kaszubskiej. Tu Władysław IV., obwarowawszy miasto, założył arsenał polski i kazał w r. 1636 uczynić wygodniejszą przystań dla floty wojennej polskiej, zaś dla obrony zatoki wystawił na przeciwległym półwyspie helskim dwa forty Władysławowo i Kaźmierzowo. Dziś Puck ma ludność katolicką, ale dobrze podniemczoną. Powiat jest w znacznej mierze polski, lecz większa własność polska prawie nie istnieje. Obejmuje ona dwa majątki, liczące obszaru 267 ha.

W powiecie wejherowskim zachowało się większej własności polskiej 4149 ha. (13 majątków), Niemcy posiadają ogółem 42.859 ha.

Komisya kolonizacyjna nic tu jeszcze nie nabyła.

Najniekorzystniej przedstawia się powiat gdański, który dzieli się właściwie na trzy powiaty: gdański niższy, gdański wyższy, miasto Gdańsk. Na 40.053 ogólnej liczby mieszkańców, przypada jedna trzecia część Kaszubów.

Miasto Gdańsk na mniej więcej 120.000 mieszkańców liczy około 6000 Kaszubów.

Ogołocono Kaszubów ze wszystkiego, z czego ogołocić mógł pieniądz i przewaga polityczna. Zniszczono ich kulturalnie, zepchnięto do roli ostatniorzędnej. Żyją przecie i zwolna podnoszą się z upadku. A więc nie giną!

Przełomowa chwila.

Położenie ogólne.

Dzień piąty bezparlamentarnej ery mija w Rossyi w zupełnym spokoju. „Lud wiejski zajęty jest żniwami, pora więc na wybuch powszechnego bezrobocia najmniej sposobna!" — wołają rozmaite organizacye i komitety „Ludność miasta Petersburga przyjęła wiadomość o rozwiązaniu Dumy z równym spokojem, jak pierwszy dzień obrad nowego parlamentu rossyjskiego" — piszą naoczni świadkowie. I jedni jednak i drudzy dodają na końcu skromne słówko: „ale", w którem mieści się i nadzieja sposobniejszej do rewolucyjnej zawieruchy jesieni, i obawa, iż wewnętrzne gubernie cesarstwa mniej obojętnie przyjmą cios zadany, niż stolica państwa.

Czy ta wyczekiwana przez gorętsze, radykalniejsze żywioły j e s i e ń, istotnie spełni pokładane w niej nadzieje? przewidzieć trudno. Wiele zależeć tu będzie od sprężystości, taktu i „liberalizmu" nowego rządu, przed którym otwiera się olbrzymie pole do pracy dla dobra państwa i zamieszkujących je ludów. Prezydent gabinetu, Stołypin, tak nieprzychylnie powitany przez znaczną część prasy na nowem, bardzo ciężkiem i odpowiedzialnem stanowisku, przynajmniej jak dotąd wcale z taktem rządzić poczyna, a zapowiada jeszcze więcej. Jeżeli istotnie uda mu się skleić gabinet liberalny, złożony z ludzi, posiadających bodaj jakie takie zaufanie w społeczeństwie, wówczas i zmora wojskowej dyktatury rozwieje się jak mgła pod wpływem promieni słonecznych, a nad skołatanem państwem może wreszcie istotnie zaświeci słońce nadziei w pomyślniejsze jutro.

Na razie to „jutro" osłaniają ciężkie chmury, a mimo wszelkie zapewnienia urzędowych i półurzędowych komunikatów, wszyscy oczekują, iż lada chwila grom z nich uderzy.

Według otrzymanych z Petersburga depesz: Rząd, zdaje się, zaniechał zamiaru ścigania wracających z Wyborga b. posłów do Dumy. Władze otrzymały zawiadomienie, że represalia nie są pożądane, że natomiast nie należy dopuścić do tego, aby b. posłowie na zgromadzeniach wyborczych mówili o swej działalności w Dumie; chociaż prawdopodobne jest, że mimo to b. posłowie właśnie temat ten będą rozstrząsać.

Onegdaj odbyło stu b. posłów ze stronnictwa „kadetów" naradę w finlandzkiej miejscowości kąpielowej Terioki; uchwalono zwoływać zgromadzenia wyborcze i składać sprawozdania. Zgodnie oświadczono się przeciw ruchowi rewolucyjnemu, ale za przeprowadzeniem powziętych w Wyborgu uchwał; podniesiono konieczność wydania natychmiastowych zarządzeń, celem przeprowadzenia akcyi, aby stronnictwo miało w nowej Dumie jak największą liczbę głosów.

Zdaniem *Pet. Ag telegr.*, najnowsze doniesienia z całego państwa potwierdzają, że n i g d z i e n i e z a n o s i s i ę n a n i e p o k o j e z p o w o d u r o z w i ą z a n i a D u m y. Rewolucyjne i socyalistyczne organizacye nawołują do spokoju, gdyż obecna chwila jest dla strejku powszechnego najniekorzystniejsza. Na południu ogromne deszcze i wylewy zniszczyły zasiewy.

Głosy prasy rossyjskiej

o rozwiązaniu Dumy są bardzo różnorodne. Z wyjątkiem organów reakcyjnych, które nie posiadają się z radości, iż chwila przez nie upragniona wreszcie nadeszła, wszystkie inne przyjęły ukaz carski z wielkim smutkiem i rozgoryczeniem. Najliberalniejsze dzienniki opinii swej wyjawić nie mogą, kilkanaście ich bowiem uległo już zawieszeniu.

Organ Suworina (ojca), *Nowoje Wremia* pisze: „W tej chwili brak nam jeszcze perspektywy historycznej, aby módz powiedzieć stanowcze słowo o działalności Dumy. Jedno jest tylko faktem niezbitym: być może, pierwsza rossyjska Duma państwowa robiła błędy, ale była uczciwa i łaskawa. Daj Boże, aby ten parlament, który zbierze się 5 marca, nie ustępował rozwiązanej Dumie w tych właśnie dwóch przymiotach. W nadziei na jego zwołanie Rossya będzie czerpała siły do tego, aby przeżyć ten ciężki okres czasu, który się przed nią otwiera.

„Zwrotu wstecz być nie może. Zachęta do uspokojenia jest zachętą do ocalenia „świętej ojczyzny" od wstrząśnień rewolucyjnych. Manifest mówi o „bohaterze myśli i sprawy". Takim bohaterem być może tylko całe społeczeństwo w swych dążeniach do odnowienia życia rossyjskiego, jeżeli połączy ono swe usiłowania. Na czele rządu postawiono p. Stołypina, człowieka szczerze współczującego odnowieniu Rossyi, człowieka stosunkowo jeszcze młodego i obdarzonego wolą i charakterem. Jego odwaga wziąć na siebie taką ogromną odpowiedzialność w tej historycznej chwili zasługuje na gorące uznanie.

„Czasy są ciężkie. Bardzo być może, że rozwiązanie Dumy jeszcze bardziej skomplikuje położenie rzeczy; i trzeba będzie dużo trzeźwego rozumu, dużo praktycznych wyrachowań i świeżej energii woli, aby módz stanąć czasowo na miejscu Dumy i doprowadzić do skutku nową jej sesyę. Kierunek liberalny i reformy są niezbędne, gdyż tylko one, łącznie z podniesieniem powagi władzy, mogą pogodzić społeczeństwo z rozwiązaniem Dumy i zachęcić spokojne żywioły ludności do pracy twórczej około uspokojenia kraju. A to jest niezbędne; bez tego niemożliwe jest samo życie, nawet zwykłe życie powszednie najzwyklejszego człowieka, który pragnie żyć i pracować. Bezpieczeństwo tego życia stało się wątpliwe prawie dla każdego człowieka, ponieważ na każdym kroku grozi niebezpieczeństwo, zabójstwa, rabunki. Do żywiołów rewolucyjnych, surowych i szczerych w swych działaniach, przyłączyły się te warstwy ludności, dla których prawo jest niczem. Administracya w najwyższym stopniu nieruchliwa. Nie należy zapominać, że Duma przy swych wszystkich brakach i szałach stworzyła coś sympatycznego i cennego, stworzyła organ, do którego poczęła się uciekać ludność, jako do swej obrony, jako do swego rzecznika. Ludność potrzebuje porządku, wolności i sprawiedliwości. A tego wszystkiego nie było przy starym rządzie. Nowy, chwiejący się kurs wywołał wśród ludności wielką nieufność ku władzy i tę nieufność należy usunąć przy pomocy tych środków, które utrwalałyby prawo i legalność".

W innym artykule tenże dziennik mówi: „Ciężkie zadanie bierze na siebie rząd obecny. Do składu jego nie należy ani jeden człowiek, posiadający zaufanie kraju Dumie, pomimo wszystkich jej braków, uwierzono, ministerstwo zaś to zaufanie będzie musiało zdobywać ciężką i nieustanną pracą. Być może — to nie jego wina. Bierze ono ciężki spadek po swych niezliczonych poprzednikach; ale nie czas teraz sądzić, czyją winę dźwiga teraz na swych barkach rząd. W oczach ludności cały ciężar winy spoczywa tylko na obecnem ministerstwie.

„Manifest najwyższy uznaje całą trudność zadania i wzywa ludność, aby pomagała rządowi. Niechaj nie łudzą się ludzie, postawieni u steru władzy: pomoc i zaufanie trudno im będzie zdobyć. Tylko przez szczerą i owocną działalność, tylko przez ciężką pracę i wielkie ofiary zdołają oni pogodzić ludność z pozbawieniem jej parlamentu w takim gorącym czasie".

Riecz poswięca rozwiązaniu Dumy następujące słowa: „Jeżeli można było rozwiązać pierwszą Dumę, zwołaną w takich wyjątkowych okolicznościach, jeżeli ministrom udało się wziąć górę nad najlepszymi ludźmi, to któż teraz może żywić nadzieję, że wszystkie najpilniejsze sprawy rozwiązane być mogą w drodze parlamentarnej, co może powstrzymać ludność od żywiołowego wybuchu?

„Stan wojenny i prawa wyjątkowe — odpowiada nam ministerstwo — które jednocześnie z rozwiązaniem Dumy rozciągnęło je na nowe miejscowości i wprowadziło ochronę nadzwyczajną w Petersburgu i w gub. petersburskiej. Lecz przecież to nie nowina, środki te są stosowane już od lat 25 i każdy gabinet wybornie, lepiej od wszystkich wie, co te środki są warte i do jakich rezultatów doprowadziły.

„Niema żadnych podstaw do przypuszczeń, aby teraz były inne i głęboko ubolewając nad temi nowemi ofiarami, któremi zostaną okupione, my ze spokojnem sumieniem możemy powiedzieć, że ze swej strony zrobiliśmy wszystko, aby tym rezultatom zapobiedz.

„Jakie bezpośrednie następstwa pociągnie za sobą zniknięcie z areny życia publicznego jedynego organizującego centrum — nie sposób, oczywiście, w tej chwili przewidzieć, lecz widocznem jest w każdym bądź razie, że wkraczamy w tę fazę walki wolnościowej, którą charakteryzują słowa: „Iść do końca". Duma była jeszcze w mocy umiarkować skrajne żądania. Lecz kto powstrzyma masy ludowe teraz?".

Na zakończenie dzisiejszego sprawozdania podajemy opinię dziennika *Rossia*, półurzędowego organu obecnego gabinetu. Gazeta ta, rzecz prosta, gorąco broni stanowiska rządu, zajętego wobec Dumy, usiłując dowieść, że rząd nie miał innego punktu wyjścia, jak tylko rozwiązanie reprezentacyi narodowej, dążącej do otwartej rewolucyi. „Ukaz monarchy — pisze *Rossia* — był już dawno przewidywany, zarówno przez prasę, jak przez społeczeństwo, ukaz jednak ten należy zastosować do ludzi, nie zaś do instytucyi reprezentacyi narodowej. Aby przedstawicielstwo mogło być uratowane, było zdolne do pracy i stało się żyjąca instytucya w szeregu urządzeń prawodawczych — władza najwyższa nie miała innej drogi, jak tylko uznać obecny skład Dumy za niezdolny do pracy prawodawczej.

„Zachowanie się członków Dumy — dowodzi dalej gazeta — popychało kraj w objęcia dyktatury wojennej i do rozwiania pięknych i promiennych nadziei wolnej i na prawie opartej państwowości, które naród rossyjski otrzymał pod formą ukazu z dnia 30 października. Z uporem, godnym lepszej sprawy, członkowie Dumy nie uważali powołania siebie jako wezwania do pracy twórczej na zasadach historyi ojczystej, lecz jako zadanie swoje uważali pracę niszczycielską, dokonywaną za pomocą kroków legalnych i nielegalnych. Uniesieni walką, walką z rządem, nie mieli ani siły, ani spokoju ducha dla przyjęcia na swe barki powierzonej im przez monarchę części władzy.

„Monarcha wraz z Rossyą mają prawo oczekiwać od narodu nowych wyborów — wyborów, nie walkę mających na celu, ale — tworzenie.

„Każdy rozumie, że nasza państwowa świątynia musi być przebudowana. Ale przebudowa musi iść częściowo, abyśmy nie zostali bez dachu, wystawieni na ulewę i huragany polityczne. Niech wali się, co stare, ale n ech równocześnie powstają nowe i trwałe mury."

Na Podlasiu.

Do *Dziennika Powszechnego* telegrafują z Petersburga: Ks. Światopełk-Czetwertyński miał rozmowę z metropolitą Antoniuszem, w sprawie restytucyi krzywd, popełnionych przy „nawracaniu unitów" podlaskich. Metropolita wogóle uznaje sprawiedliwość i konieczność zwrotu rzeczy zabranych, a więc w danym razie kościołów i ziemi kościelnej. Protestuje tylko przeciwko imputowaniu cerkwi prawosławnej zaborczych instynktów. I unitów do zmiany wiary zmuszał i kościoły na cerkwie zabierał rząd świecki, a że likwidacya tego nieudanego przedsięwzięcia russyfikacyjnego spada teraz na cerkiew wraz z odpowiedzialnością za gwałt, przeto cerkiew musi się tem zająć i oddać co komu należy. To wysoce sprawiedliwe przekonanie metropolity Antoniusza, niestety, wśród episkopatu prawosławnego jest odosobnione.

Donosiliśmy już, pisze warszawskie *Słowo*, że duchowieństwo prawosławne dyecezyi chełmskiej wystąpiło w celach russyfikacyjnych z projektem utworzenia w Chełmie seminaryum katolickiego dla b. ludności unickiej. Sprawa przybierać zaczyna obecnie inny obrót: oto ludność ruska wyznania katolickiego w niektórych parafiach wyraża życzenie posiadania księży z pośród Rusinów, którzyby w kościołach odprawiali

nabożeństwa dodatkowe w języku rodzinnym, oraz wygłaszali w tymże języku kazania. Rusini katolicy nie życzą sobie jednak, aby sprawę utworzenia podobnego seminaryum wzięli w swoje ręce duchowni prawosławni, lecz, żeby pozwolenie na utworzenie seminaryum wyjednane zostało w drodze legalnej w Rzymie. Zgadzają się oni na to, aby na razie przy seminaryum katolickiem utworzyć osobny wydział dla księży z pośród ludności ruskiej.

KRONIKA.

Lwów, 27 lipca.

— **Kalendarz.** Sobota (28 lipca): Inocentego Pap. — Świętomira. — Kyryka.

Wschód słońca o godzinie 3·59 rano, zachód słońca o godzinie 6·58 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Pochmurnie, między tem słonecznie, słabe wiatry, ciepło.

— **P. Minister kolei żelaznych, dr. Derschatta** bawi obecnie w Karlsbadzie na kuracyi.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Giziński, rodem z Białego Kamienia, w Galicyi, i Józef Roth, rodem z Przemyśla, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopnie doktorów praw.

— **Posiedzenie Rady m. Lwowa,** zwołane na wczoraj wieczorem, nie odbyło się z powodu braku kompletu.

— **Z kolei.** Z dniem 27 b. m. otwiera dyrekcya kolei państwowych ruch towarowy na przestrzeni między stacyami Jasienicą zamkową a Siankami. Przy tem nadmienia dyrekcya kolei państwowych, że towary nadawane na stacyach wymienionej przestrzeni do wszystkich innych stacyj i na odwrót mogą być przewożone tylko kolejami węgierskiemi, aż do usunięcia przeszkody między stacyami Strzyłki-Topolnicą a Jasienicą zamkową. Bliższe szczegóły co do rut kolejowych i należytości przewozowych podano do publicznej wiadomości w najbliższym numerze dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi, jakoteż w odnośnych ogłoszeniach wywieszonych w poszczególnych stacyach.

— **Komisya szacunkowa** gruntów i realności, które mają być wywłaszczone pod budowle ochronne na prawym brzegu Wisły i na potoku Wilga, rozpoczęła w Krakowie we środę swe czynności, które potrwają 12 dni.

— **Miejski zakład wodociągowy** zawiadamia, że z powodu robót przy wodociągu, wodociąg w części miasta pomiędzy Cytadelą a rogatką Janowską z jednej, pomiędzy zaś pocztą, Kulparkowem, dworcem kolejowym i placem św. Jura z drugiej strony, t. j. wzdłuż ulic Kopernika górnej, Kadeckiej, Krzyżowej, Leona Sapiehy, Grodeckiej górnej, Na Błonie i Janowskiej od ul. Świętokrzyskiej ku rogatce, zostanie w nocy z 27 na 28 bm. od godz. 11 wieczorem do 6 rano z ruchu wyłączony, wobec czego mieszkańcy tych części miasta zechcą się przedtem w stosowny na wymieniony przeciąg czasu zapas wody zaopatrzyć.

Reforma stosunków targowych. Stosunki zdrowotne, panujące we Lwowie w handlu artykułów spożywczych, są ogółowi tylko niedostatecznie znane — w ich bardzo ujemnych stronach. Stary, nieużyteczny dziś regulamin targowy, tamuje drogę organom nadzorczym w należytej działalności, a daje otuchę przekupniom i handlarzom, że bezkarnie ujdą im wszelkie na pozór drobne przekroczenia. Prezydyum miasta zarządziło tedy wypracowanie regulaminu nowego, odpowiedniego dzisiejszym stosunkom, a co za tem idzie przygotowuje reformy także w organizacyi nadzoru targowego.

— **Wpisy** do seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie i obu szkół ćwiczeń odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Kandydaci, zgłaszający się na kurs przygotowawczy i na rok I, mają przedłożyć: 1) metrykę chrztu (urodzenia) na dowód, że skończyli 14 (na I. rok 15) rok życia; 2) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza rządowego na blankiecie urzędowym; 3) ostatnie świadectwo szkolne; 4) kartę wpisową w 2 egzemplarzach; 5) w razie przerwy w naukach świadectwo moralności. Kandydaci, którzy ukończyli z dobrym postępem IV. klasę w szkole średniej, będą przyjęci na rok I. bez egzaminu wstępnego. Ukończenie III. kl. wydziałowej uprawnia do wpisania na rok I. i na kurs przygotowawczy, definitywne zaś przyjęcie zależeć będzie od pomyślnego wyniku z egzaminu wstępnego we wszystkich przedmiotach, udzielanych na kursie przygotowawczym. Uczniowie z miejscowości, gdzie niema szkół wydziałowych, mogą być przypuszczeni do egzaminu wstępnego na kurs przygotowawczy na podstawie świadectwa z ukończonego szóstego roku nauki. Wszyscy kandydaci mają się poddać próbie głosu i słuchu muzykalnego. Na rok II., III. i IV. będą przyjęci tylko kandydaci tutejszego seminaryum, którzy ukończyli z dobrym postępem klasę poprzednią; kandydatów z obcych seminaryów dla braku miejsca przyjmować się nie będzie.

— **Lwowski Klub młodzieży cyklistów** urządza w dniu 5 sierpnia b. r. na torze obok rogatki wyścigi motorzystów i cyklistów. Początek o godzinie 3·30 po południu.

— **Wycieczka sokoła do Zagrzebia.** W dniach 2 i 3 września b. r. odbędzie się w Zagrzebiu zlot Sokolstwa chorwackiego, na który zaproszono przez umyślnych delegatów i Sokolstwo polskie.

Polski Związek Sokoli organizuje wycieczkę na ten zlot i pragnie obesłać go jak najliczniej. Wycieczka trwać będzie około sześciu dni, a koszty jej obliczone mniej więcej na 100 koron. Podróż odbędzie się przez Peszt. Na zlocie w Zagrzebiu weźmie Sokolstwo polskie udział w ćwiczeniach wolnych, w ćwiczeniach wzorowych zastępów na przyrządach, a jako osobny numer programu okaże ćwiczenia z lancami. Druhowie umundurowani mogą liczyć na bezpłatne kwatery skoro wczas się zgłoszą. Członkowie „Sokoła Macierzy" zgłaszać się mają w kancelaryi „Sokoła" codziennie między godziną 6 30 a 7 30 wiedzorem, gdzie zechcą podać czy i w jakich ćwiczeniach wezmą udział i czy liczą na wspólne kwatery. Termin zgłoszeń najpóźniej do 10 sierpnia b. r.

Próby ćwiczeń zagrzebskich odbywają się już codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem.

△ **Śmiertelny wypadek.** Piwniczny firmy Maks Wiksel i Syn, 40-letni Adolf Goldstein, wpadł wczoraj w realności przy ul. Piastów do piwnicy, w której znajduje się lodownia, i doznał pęknięcia podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala powszechnego, niebawem zakończył życie. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

△ **Na cmentarzu żydowskim** niewyśledzeni dotąd sprawcy powywracali onegdaj 30 pomników, a kilka z nich potłukli w kawałki.

△ **Zamach samobójczy w przystępie szału.** Wczoraj w południe skoczyła do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym 40-letnia żona kaflarza, Marya Hanke. Spostrzegł ją jednak kapral 19 p. p. Theuerle i wskoczywszy w wodę, wyniósł desperatkę na brzeg.

Hanke — jak stwierdzono — jest od trzech lat umysłowo chorą.

△ **Kronika policyjna.** P. Franciszce Lewickiej, zamieszkałej przy ulicy Błotnej l. 13, skradziono z otwartego mieszkania złoty zegarek i trzy srebrne medaliki, łącznej wartości 100 koron.

Zarządcy cegielni Sprechera, p. Ignacemu Ochsowi skradziono wczoraj podczas snu całe ubranie i buty.

Z mieszkania Maryi Szmagała, dozorczyni domu przy ulicy Kordeckiego l. 9, skradziono wczoraj worek dartego pierza, czarną suknię, bluzkę i czarne ubranie męskie.

Zgubiono książeczkę galic. Kasy oszczędności nr. 132.758 na 173 kor.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie: Mikołaj Cieślewicz, właściciel realności, w 70 r. życia; Mikołaj Korin, pakier kolei państwowych.

W Krakowie: Maurycy Karśnicki, urzędnik syndykatu Towarzystw rolniczych, w 34 r życia.

W Stanisławowie: Stefan Kobzejowicz, emerytowany oficyał sądu powiatowego w Bohorodczanach, w 58 r. życia.

W Urzejowicach: Herman Turnau, właściciel dóbr ziemskich, w 67 r. życia.

— **Egzamin dojrzałości** w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie odbył się pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, p. Tomasza Tokarskiego, w czasie od 11 do 27 czerwca b. r. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 44 uczniów publicznych, 4 eksternistów i 6 eksternistek. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bielawski Leopold, Böhm Franciszek (z odzn.), Bunikiewicz Władysław, Druciak Stanisław (z odzn.), Gajda Pantalemon, Głowa Franciszek, Gonet Józef, Hejnar Stanisław, Hymczak Andrzej, Jaśkiewicz Adam, Kamski Kazimierz, Kolasiński Zygmunt (z odzn.), Musiał Andrzej, Perenc Jan, Przybyłowicz Jan, Rączka Władysław, Tenerowicz Łukasz, Trybus Kajetan, Tymiński Alojzy, Wiśniowski Józef, Wójtowicz Kazimierz, Ziemiański Jan, Zięba Józef (z odzn.), Peltz Stanisław (ekst.), Rydosz Franciszek (ekst.), Sochówna Ludwina (ekst.); 15 uczniów publicznym i 1 eksternistce pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach; 3 uczniów publicznych, 2 eksternistów i 1 eksternistkę reprobowano na rok; 3 uczniom publicznych i 3 eksternistki odstąpiło od egzaminu.

— **W Brzuchowicach** w tym roku, jak w latach poprzednich, wszystkie dworki i wille zajęli tłumnie letnicy, rozkoszujący się balsamiczną, uzdrawiającą wonią lasów szpilkowych. Gmina ciągnie więc zyski bardzo duże, biorąc i za mieszkania wygórowane ceny i sprzedając wszelkie produkty po lwowskich cenach. W zamian za to jednak, letnicy — prócz darów natury — nic nie otrzymują. Parę studzien zaledwie wystarczyć może na codzienne potrzeby mieszkańców: w razie ognia brak wody zagraża wprost katastrofą. Z nastaniem wieczora ciemności zalegają główny deptak, na którym zdałoby się bodaj kilka ławek, oraz boczne ulice kolonii. Wprawdzie przed tygodniem letnicy spostrzegli z prawdziwem zadowoleniem wóz pełen latarń, lecz, jak dotąd, spoczywają one gdzieś w zacisznym składzie, niedostępne dla oka ciekawych intruzów.

Klęską ludzi o drażliwszych nieco nerwach są... gramofony, wygrywające po kilkanaście razy z rzędu z piskiem i zgrzytem: „Małgorzatko, godna uwielbienia" i inne równie piękne „kawałki". Możeby ich właściciele, powodowani uczuciem miłosierdzia nad zdrowiem najbliższych sąsiadów, bodaj trochę hamowali swe „artystyczne" zamiłowanie.

— **Najstarszy sierżant armii austryackiej.** Z okazyi czterdziestej rocznicy wypadków wojennych z r. 1866, przypominają pisma wojskowe, że przy 51 pułku piechoty, stacyonowanym w Wiedniu, pełni jeszcze służbę czynną siedmdziesięcioletni sierżant Wiktor Nagy, który w bitwie pod Königgrätzem był chorążym tego pułku. Odznaczył się on w tej bitwie, gdyż nie chcąc oddać sztandaru w ręce nieprzyjaciela, skoczył w pełnym rynsztunku do Łaby, przepłynął ją szczęśliwie i oddał sztandar pułkowy nienaruszony komendantowi. Za ten czyn odznaczony został złotym medalem waleczności, prócz tego posiada jeszcze kilka innych orderów austryackich i zagranicznych. Służy on czynnie od r. 1857, a więc 49 lat, jest żonatym i ma ośmioro dzieci. Jeden z synów tego najstarszego sierżanta armii austryackiej służy w wojsku w randze kapitana.

— **Strejki.** Z powodu wstrzymania robót przez część robotników w fabryce sukna w Bernie morawskiem zostali wydaleni i inni robotnicy.

Z Budapesztu telegrafują: Wydaleni robotnicy młynarscy otrzymali wczoraj zaległą płacę i książki robotnicze, poczem udali się do obozu strejkowego. Spokoju dotąd nie zakłócono.

— **Skradziony ołtarz.** W kościele miejscowości Rappersdorf w Karyntyi znajdował się starożytny ołtarz gotycki, mający wartość artystyczną i oszacowany na 4000 koron. Syn organisty tamtejszego Schneider, zabrał ów ołtarz i sprzedał go handlarzowi starożytności w Linzu za 1500 K. Schneider przy tej sposobności spieniężył także 6 kosztownych świeczników. Sprawca kradzieży został uwięziony i przyznał się do winy.

— **Pogrzeb ś. p. Józefata Nowińskiego** odbył się onegdaj w Warszawie o godzinie 5 po południu. Za trumną postępował skromny bardzo orszak pogrzebowy. Po za kilkunastoma kolegami po piórze i kilkunastoma towarzyszami dawnej cichej, nierozgłośnej pracy ś. p. Nowińskiego na polu oświaty narodowej, jak również garstki osobistych znajomych zmarłego, nie było nikogo. A był to przecież pogrzeb literata utalentowanego i człowieka nader szlachetnego, neżciwego i użytecznego. Kiedy zawrzała w ostatnich czasach walka o szkołę narodową, stanął ś. p. Józefat Nowiński do pracy z tem poświęceniem i zapałem, jakie cechowały każdą jego pracę. Nie garnął się do kierownictwa, do którego go powołano, a poprzestawał jedynie na samej pracy, rzucając zdrowe i szlachetne ziarna w umysły młodzieży pozbawionej szkół. Na cmentarzu po odmówieniu przez kapłana ostatnich modłów, trumnę złożono w ziemi. Grób przybrano wspaniale kwiatami, wskutek czego czyni wrażenie ślicznego klombu.

Przy trumnie złożono wieńce, między innymi od p. Wandy Siemaszkowej, oraz kilka wiązanek kwiatów od dawnych uczniów zmarłego.

Kronika prowincyonalna.

§ Wydział Towarzystwa „Bursy" im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie rozpisuje na rok szkolny 1906/7 konkurs celem obsadzenia 20 miejsc w bursie złoczowskiej, przeznaczonych dla uczniów złoczowskiego gimnazyum, religii katolickiej bez różnicy obrządku i narodowości, którzy odznaczają się nauką i dobrymi obyczajami. Uczniowie zostaną przyjęci częściowo za opłatą 24 koron miesięcznie, a częściowo za opłatą zniżoną. Odnośne podania należy wnieść do 15 sierpnia b. r. na ręce Dyrektora c. k. gimnazyum w Złoczowie i dołączyć do podań oprócz świadectwa szkolnego z ostatniego półrocza także i świadectwo ubóstwa.

§ W Zakopanem bawiło do 20 b. m. ogółem osób 4827.

Kronika zagraniczna.

* Pożar Syzrania. Wypadki, związane z Dumą państwową, przysłoniły straszną katastrofę, której ofiarą padł Syzrań, miasto powiatowe w gub. symbirskiej, liczące z górą 30.000 mieszkańców i bijące żywem tętnem życia przemysłowego. Dziś miasto to nie istnieje. Strawił je ogień, wzniecony zbrodniczą ręką.

Jak już pokrótce donosiliśmy w telegramach, pożar powstał d. 18 b. m., o godzinie 1 w południe i, wskutek silnego wiatru, rozszerzał się z niesłychaną gwałtownością. O ratunku nie mogło być mowy. Drewniane domy, wysuszone na słońcu, płonęły jak zapałki. O godz. 6 po południu miasto przedstawiało jeden olbrzymi zwał rumowisk. Nie ocalało nic. Według doniesień *Nowosti Dnia*, obraz pogorzeli jest wprost straszny. Ulice całe dymią się dogasającemi głowniami domostw, pod gruzami których postradało nietylko całe swe mienie, ale i życie mnóstwo mieszkańców. Jak dotąd, wydobyto około 600 zwęglonych trupów, ale to jeszcze nie koniec żałobnej listy.

Do wszystkich przeżywanych przez mieszkańców okropności, dołączyły się jeszcze masowe grabieże. Do Moskwy z Syzrania nadchodzą coraz bardziej wstrząsające wieści. Choroby wśród dzieci pozbawionych dachu pogorzelców szerzą się w sposób zastraszający. Nędza straszna. Wypadki pomieszania zmysłów są na porządku dziennym.

Według otrzymanych wiadomości, w niektórych instytucyach rządowych nie zdołano uratować pieniędzy i dokumentów, które spłonęły. Po mieście krążą całe bandy „chuliganów", którzy grabią wszystko, czego tylko nie zdążył strawić nieszczęsny żywioł ognia. W celu ukrócenia tych bezprawi, w powiecie syzrańskim ogłoszono stan wojenny. Pomoc dla nieszczęśliwych ofiar katastrofy jest minimalna w stosunku do istotnej potrzeby. Pod przewodnictwem gubernatora miejscowego zawiązała się szeroka akcya ratunkowa.

* Katalog gwiazd. Towarzystwo astronomiczne w Jenie odbywa swe doroczne naukowe zebrania w czasie od 12 do 15 września. Głównem dziełem, podjętem przez Towarzystwo, jest wydawnictwo katalogu wszystkich gwiazd, widocznych w naszej szerokości geograficznej, aż do dziewiątej wielkości, to zn. tych wszystkich, które więcej jak 1/4 swego światła do nas przesyłają. Katalog ten, obejmujący obecnie już 15 obszernych tomów, zawierać będzie dokładny opis położenia około 180.000 gwiazd. — O 150.000 gwiazd, z których każdą dla kontroli kilkakrotnie obserwowano, ogłoszono już dokładne opisy. Koszta druku katalogu wyniosą około 75.000 marek.

* Napad piratów. Z Meliny donoszą do Madrytu, iż piraci napadli pod Chafarinas na barkę hiszpańską.

* Sześć noworodków na okręcie. Statek płynący z Nowego Jorku do Bremy „Wielki Kurfürst", należący do flotyli północnoniemieckiego Lloyda, zyskał światową sławę w czasie ostatniej podróży, gdyż niemniej jak sześcioro dzieci ujrzało na nim światło dzienne w czasie przeprawy przez Atlantyk. Były trzy matki: jedna z nich w I. klasie, powiła jedno dziecko, druga w II. klasie bliźniaczki, a trzecia w III. klasie (t. zw. między-pokład) — aż trojaczki. Wszystkie matki i ich pociechy mają się dobrze. Na rzecz ostatniej urządzili pasażerowie składkę. Lekarz okrętowy przyszedłszy od ostatniej chorej i oznajmiwszy podróżnym o wyniku, zawołał: „Całe szczęście w tem, że nie mamy jeszcze — czwartej klasy!"

* Niema już siwych włosów. Słynny profesor Bouchard, członek paryskiej Akademii, przedstawił przed kilkoma dniami poważnemu gronu uczonych wynik swych badań nad działaniem promieni Röntgena na włosy ludzkie. Wynik ten zainteresuje nietylko uczonych, lecz świat cały. Doświadczenia wykazały, że pod wpływem promieni tych, siwe włosy przybierają dawną swą barwę. Jeden z kolegów dr. Boucharda, prof. Imbert, który nieustannie ma do czynienia z promieniami Röntgena, doświadczył tego na sobie, gdyż jego włosy na głowie, wąsy i broda dotąd siwe, poczęły ciemnieć. Pewien pacyent, mający białe jak mleko włosy i brodę, poddał się leczeniu promieniami Röntgena, z powodu „wilka", którego miał na policzku. Otóż zauważono, że ta część włosów na którą działały promienie X. przybrała dawną swą barwę. Twarz pacyenta z tym nadzwyczajnym rezultatem odfotografowano — i przedłożono jako dowód Akademii. W sprawozdaniu o tym wypadku, zaznacza profesor Imbert, że w pierwszych miesiącach, z właściwej powodów, nie założono „ściany ochronnej" — podczas aplikacyi promieni, pod wpływem których włosy około uszu zupełnie wypadły. Włosy te jednak później odrosły, w pierwotnej barwie. Od tego czasu kilkakrotnie włosy strzyżono, — odrastają jednak zawsze zabarwione. Wniosek stąd, że działanie promieni Röntgena jest trwałe.

Zwierzęta jako zwiastuny zmian pogody.

Lud uważa z dawien dawna zwierzęta, a zwłaszcza ptaki za zwiastunów zmian atmosferycznych. A dzieje się to nietylko u nas. Oto, co czytamy w angielskim *House holds words:*

Najulubieńszym i najwiarygodniejszym niezawodnie żywym barometrem jest jaskółka. Jeżeli wzbija się wysoko w powietrze, to możemy mieć nadzieję, że pogodne niebo nieprędko okryje się chmurą; ale jeżeli lot swój zniży i jeśli latając nisko nad wodą, muska swem skrzydłem jej powierzchnię, to deszcz niedaleki. Wdzięczną pta-

szynę jakby przeznaczenie stworzyło na gońca: lekka i zwinna, o długich zgrabnie wydłużonych skrzydełkach, zdaje się spieszyć przez powietrzne szlaki, by oznajmić ludziom, że nastąpi zmiana w pogodzie.

O ile miło nam spoglądać na zręczną powietrzną wioślarkę, o tyle niechętnie przysłuchujemy się przeraźliwemu krzykowi pawia. Pyszny ptak malowniczo wygląda na zielonym ogrodowym trawniku, ale czemuż nie jest niemym! Chyba dla tego, by przypominał rolnikowi, że na hasło dane przez pawia powinien z dobytkiem swoim chronić się rychło do stodół.

Wielu także wronę uważa za ptaka zwiastującego zmianę pogody. Gdy rankiem wzlatują wrony niespokojnie na szczyty drzew i bijąc skrzydłami, krzyczą głośno, spodziewać się należy deszczu. Skoro zaś wrony w porze zimowej lecąc cicho po zachodzie słońca, wra ają w długich szeregach, zapowiada to mróz i śnieg.

Gęś domowa rzadko wyrzeka się przyjemności chodzenia, gdy to jednak uczyni i podlatywać zacznie bez żadnego widocznego powodu, wtedy miota nią snać przeczucie ulewnego deszczu. Jak tylko kaczki porzucają żywioł, który ich zdrowiu tak sprzyja i na stałym lądzie rozpoczną polowania na ślimaki, nie ufajmy pogodnemu niebu i jasnemu słońcu, bo maluczko, a zniknie ono za ciężkiemi chmurami. Głuszce okazują pewien niepokój wobec zbliżającego się deszczu; uciekają szybko z głową naprzód wysuniętą.

Przeczuwają niepogodę również owce i na długo przed rozpoczęciem burzy chronią się pod budynki, aby nie pozostać w czasie burzy na szerokiej, otwartej przestrzeni.

Przed nadejściem burzy wszystkie zwierzęta wogóle okazują niepokój. Można to najlepiej obserwować w ogrodzie zoologicznym, gdzie już przed pierwszem uderzeniem piorunu opanowuje mieszkańców widoczne rozdrażnienie, nerwowość i niezwykła ruchliwość. Szczególnie rodzina kotów zdaje się mieć we krwi wrażliwość wobec burzy: tygrys uderza ogonem po bokach i niespokojnie chodzi wprzód i w tył, ryś przebiega z jednego kąta klatki w drugi: nawet u zwykłych kotów dostrzegamy szczególną ruchliwość, bezcelowe bieganie w różne strony i inne oznaki niepokoju i niezadowolenia.

Z zachowania się pszczół można również co do pogody cenne otrzymać wskazówki. Jeżeli pszczoły przeważnie siedzą w ulu, a tylko niewiele z nich wylatuje, będzie to oznaką zbliżającej się niepogody na którą pilne pracownicnie chcąc narażać się, wolą pozostać przy „ognisku domowem“.

Największą jednak wrażliwość wobec nadchodzącej burzy okazują ryby. Kto obeznał się z obyczajami tego podwodnego świata, zauważyć musiał przyspieszone i niespokojne ich ruchy, a nawet odmienny sposób brania pożywienia, gdy ma nastąpić wstrząśnienie atmosferyczne.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki polskiej. II. (Franciszek Brzeziński: „op. 3, Thema con variazioni“ na fortepian, cena 2 marki = 2 kor. 80 h.; Berlin, Albert Stahl — Warszawa, Gebethner i Wolff. — G. Fitelberg: „op. 19, Preludyum i pieśń“, na fortepian i śpiew, cena 2 marki = 2 kor. 80 h; tamże).

Nazwisko p. Brzezińskiego, jako muzyka, nie było u nas dotychczas znane. Tylko w pewnych kołach muzycznych wiedziano, iż zawód prawniczy, uprawiany w Warszawie przez dłuższy czas, zamienił na zawód muzyczny. Kształcił się z początku w Warszawie, potem zaś właściwe studya odbył w Lipsku i ukończył także kurs kapelmistrzowski u Nikischa, jako kolega Henryka Opieńskiego. Sama zmiana zawodu dotyka nas sympatycznie, dowodząc szczerości zapału. Życzymy mu: „Szczęść Muzo!“. O ile wiem, waryacye są pierwszą jego kompozycyą, wydaną w druku. Nie zdradzają one wprawdzie niezwykłego talentu, a raczej jeszcze nic nie można z nich stanowczego wypowiedzieć o wielkości i jakości talentu bezwarunkowe utalentowanego kompozytora; ale solidność opracowania i zdolność kombinatorska zdradzają poważne studya i opanowanie instrumentu, na który są napisane. Nie są one wcale gorsze od waryacyi Żeleńskiego, Paderewskiego, lub Melcera. Temat jest nietyle polski, ile — słowiański. Powiedzmy otwarcie: wygląda tak, jakby był wyjęty z rossyjskiej ludowej muzyki. Nawet jego harmonizacya w „Thema“ przypomina mi waryacye Czajkowskiego i młodszych rossyjskich kompozytorów. Jest w każdym razie bardzo melodyjny i podatny do dalszego przekształcania go i rozwijania. Waryacye Brzezińskiego są również głównie figuratywnie pomyślane, niema tam tej imponującej polyfonii, którą widzimy u Regera, tego największego od czasów Schumanna, Brahmsa i Cezara Francka, twórcy fortepianowych waryacyj.*) Ale i to, co dał Brz. w swojem op. 3 jest interesujące. Dobrym jest pomysł wprowadzenia tańców jako waryacyi, w danym wypadku mazurka (war. VII) i krakowiaka z codą (war. IX).

Niedoskonała kadencya i mazurki (prima volta) nie jest zbyt okrystalizowana i przerywa tok melodyi w sposób niezbyt wyraźny i konsekwentny. W krakowiaku czuć wpływ Chopina bardzo namacalnie (barkarola!) Ale nie jest to znowu tak czemś niedobrem w porównaniu z czemś gorszem: oto w środkowej części tej ostatniej waryacyi przechodzi nagle krakowiak w najzwyczajniejszy rossyjski „kazacziok“ (kozaczek), znany z dzieł Dargomyżskiego lub Czajkowskiego.

Kompozytorowi możemy dać serdeczną radę, aby ten chwast wyrzucił ze swej cennej kompozycyi w jej drugim nakładzie, gdyż nawet mimo zręcznej harmonizacyi wywołuje on „eine grobsinnliche Wirkung“ — jak słusznie Rieman mówi — i nie jest niczem innem jak „geistesarmes, stumpfsinniges Tothetzen eines Rhythmus“ (Riemann). Pozatem jednakże są waryacye Brzezińskiego pod każdym względem godne polecenia. Porządnych waryacyj jest u nas tak mało, że należy waryacye Melcera, Szeluty, Brzezińskiego przyjąć z wdzięcznością. Mamy nadzieję, że waryacye Różyckiego i Szymanowskiego, które wkrótce zostaną wydane, powiększą szereg najlepszych współczesnych analogicznych kompozycyj. Kto je raz słyszał w interpretacyi kompozytorów (wybornych pianistów), ten może tylko z niecierpliwością oczekiwać ich wydania.

Fitelberg jest przedewszystkiem „l'homme d'orchestre“ — i to „par préference“. Symfonia (op. 16) i poemat symfoniczny „Pieśń o sokole“ (op. 18) zasługują na bezwzględny szacunek i podziw zarówno ze względu na ogromną wiedzę, jak inwencyę i wprost luksusową szatę instrumentacyjną. Orkiestrowa technika, orkiestrowa faktura wydobywa się na wierzch w najnowszym utworze Fitelberga p. t. „Preludyum i pieśń“ (op. 19) na fortepian i śpiew. Poprzedzenie pieśni przez preludyum nie jest byle jakim pomysłem. Preludyum wprowadza nas w nastrój poezyi Berenta („Obłoczną górą ciągnie ptak“ z „Próchna“). Co do nastroju i treści poezyi Berenta, to Preludyum wyczerpuje ją zupełnie, a w każdym razie nie jest niedociągnięte. Duszna, parna i ciężka atmosfera tej poezyi, noszącej tytuł „Łabędź“ jest zupełnie uchwycona w harmonizacyi dyssonansowej, rzadko tylko rozwiązywanej w miarę potrzeby nawiązania nowej myśli. Kto chciałby znaleźć jakieś motywy uchwytne, ten się zawiedzie. Fitelberg myśli harmoniami, motyw tworzy się sam z harmonii, jako jeden z głosów realnych. Jego motywy mają charakter nawskroś instrumentalny i wobec ciągłej chromatyki i enharmoniki są nie tak łatwe do intonacyi. Harmonizacya przerazi naturalnie niejednego prostaczka, ale kto się do niej przyzwyczai, ten odszuka w tym niełatwym do zrozumienia utworze niejeden interesujący moment. Zdaniem mojem, utwór Fitelberga (a zwłaszcza preludyum) z pewnością było orkiestrowo pomyślany. To widać z prowadzenia głosów. Dlatego zorkiestrowanie go może tylko wyjść na korzyść kompozytora. Być może, iż ktoś mógłby zarzucić temu utworowi brak formy i szkieletu, mglistość, niejasność, i t. d., ale niechże spróbuje bawić się w formę, trzymając się ściśle poematu Berenta! — Że znajdą się u nas tacy, którzy długo jeszcze uważać będą utwór Fitelberga za „curiosum“, to można już obecnie przewidzieć. Dla tych, którzy szczerze i bacznie obserwują rozwój naszych najmłodszych, oznacza op. 19 Fitelberga nowy etap w rozwoju jego talentu. Kompozytor poświęcił swe dzieło księżnej Elżbiecie Lubomirskiej.

Adolf Chybiński.

*) Nie mówię tu o pięknych waryacyach Saënsa na 2 fortepiany.

Dr. Tadeusz Żeleński ogłosił niezwykle interesującą rozprawkę p. t „Biura posady dla matek“. Zasługuje ona na jak największe rozpowszechnienie, jako informatorka i agitatorka w sprawie niemałego znaczenia, mającej przedewszystkiem dobro i zdrowie przyszłych pokoleń na celu.

Naszego Kraju zeszyt 3 rozpoczyna ciekawy artykulik Bertolda Merwina p. t. „Przypolnica“. W dziale opisów miejscowości znajdujemy Przeworsk i Krynicę; obie notatki od ręki uzupełniają liczne ilustracye. Józef Bruno Plater skreślił zgrabny drobiazg „Sirocco“; Aleksander Naworski — nowelkę „Po obiedzie“. Oskara Wildego „Olbrzym samolub“, ukazał się w przekładzie Stanisława Barącza. Chwilę bieżącą, dział muzyczny ilustrują portrety Melcera, Obtułowiczówny, Sołtysa, Wolfsthala, Solskiego, Alberta Sorela; grupa, przedstawiająca Kółko historyczne z profesorami Wojciechowskim, Finklem i Dembińskim; podobizny rzeźb huculskich Józefa Lewickiego i inne. Zeszyt przedstawia się bogato i stwierdza ciągły rozwój wydawnictwa.

***(W)* Z nadesłanych wydawnictw:**

Nowy wianuszek majowy z tajemnic życia Maryi przez arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego na Jej cześć uwity. Wydanie pośmiertne. Lwów. Nakład Zgromadzenia Rodziny Maryi, 1906.

Podczas samotnych wycieczek na Syberyi w okolice Jarosławia, w czasie 20-letniego wygnania, największą rozrywkę sprawiało nieodżałowanej pamięci ks. Szczęsnemu Felińskiemu, arcybiskupowi warszawskiemu, ubieranie swych gorących uczuć do Najśw. Maryi Panny w poetycką szatę, o czem sam w swoim pamiętniku wspomina. Wszystko zaś to, co w tym czasie z tego kochającego a prostego serca na papier się przelało, przechowała bawiąca przy nim wraz z małżonkiem córka jego siostry, Wiktorya z Wydżgów Pohoska. I oto z samych utworów na cześć Matki Bożej powstał pokaźny tomik, obejmujący około 40 poematów. Są one wszystkie podniosłe i szlachetne, a przytem odznaczają się różnorodnością formy, zawsze odpowiednio do treści obranej.

Cały dochód z rozsprzedaży tego tomiku przeznaczony jest na misye brazylijskie, przedsięwzięte przez Zgromadzenie Rodziny Maryi.

„Dymitr“ (Demetrius) Fryderyka Schillera. Fragment dramatu, przełożył Eligiusz Wiktor Szrajber. Warszawa 1906.

W setną rocznicę śmierci Schillera przyswoił tłumacz piśmiennictwu polskiemu „Demetriusa“, ów fragment dramatu, znaleziony po śmierci poety pomiędzy jego pra ami. Prof. Stanisław hr. Tarnowski nazwał „Demetriusa“ jedną z najpiękniejszych pereł, jakie wydała dotychczas literatura świata. Za zasługę poczytać więc należy p. Szrajberowi, że jego przekład uzupełnił tłumaczenia polskie arcydzieł Schillera pra ą sumienną i popra ną. Nie ma ona wprawdzie pretensyi do literackiego znaczenia, oddaje jednak czytelnikowi wielką przysługę, zapoznając go z fragmentem schillerowskiego dramatu, który jest tem ciekawszy, że akcya jego toczy się w Polsce, na tle jej przeszłości i dziejów.

„Dymitra“ zdobią nadto piękne ilustracye, wzięte zapewne z niemieckiego wydawnictwa dzieł Schillera.

(ch) **Obraz Breughela** odkryto w Londynie u handlarza znaczków pocztowych Ludwika Zeisslera. Przedtem znajdował się w Sztutgarcie, obecnie znowu wrócił do Niemiec, celem aukcyi. Obraz nosi tytuł: „Szeroka i wąska droga“. Znajduje się na nim 200 figur, noszących nawet historyczne nazwiska. Znawcy twierdzą, że tło obrazu malował Jan Breughel (1568—1625), figury zaś Rubens. Z tego powodu waha się cena obrazu między 400.000 a milionem marek.

OSTATNIA POCZTA.

W sprawie zajścia pewnego pułkownika armii francuskiej z Dreyfusem w czasie bankietu wydanego w Paryżu, donoszą dzienniki francuskie, że opis tego zajścia jest zupełnie fałszywy, a komentarze prasy nacyonalistycznej opierają się na nieprawdziwych i stronniczo zabarwionych pogłoskach. Przebieg bankietu był przeciwnie spokojny, a ożywiał go nastrój bardzo serdeczny i koleżański.

Przedstawiciel dyplomatyczny Tangieru, p. Malmusi, upoważniony został do zawiadomienia państw o ratyfikacyi aktu konferencyi w Algesiras przez sułtana. P. Malmusi wyjechał w tych dniach do Paryża, celem zakomunikowania tego faktu rządowi francuskiemu, poczem uda się do Berlina i Wiednia.

Z Madrytu donoszą, że jedynym rezultatem konferencyi będzie, na razie, utworzenie banku marokkańskiego. Przeprowadzenie dalszych reform natrafi na poważne trudności. Stanowisko sułtana Marokka zostało wypadkami ostatnimi niebezpiecznie zachwiane, a w Tangerze obawiają się niepokojów, które lada chwila wybuchną.

Z Belgradu donoszą na podstawie najautentyczniejszych źródeł, że doniesienia pism zagranicznych o rzekomym buncie w Kragujevacu są zupełnie zmyślone.

Według doniesienia *Daily Mail*, w Izbie gmin Morley oświadczył, że rząd angielski zamierza rozszerzyć kompetencyę indyjskiej rady prawodawczej na korzyść ludności miejscowej i mianować na wyższe urzędy administracyjne w Indyach krajowców. Hrabia Percey wyraził nadzieję, że zarządzenia wojskowe, mimo chwilowego osłabienia Rossyi, nie będą zaniechane.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Groźny pożar.

Leżajsk, 27 lipca. Miasto w 2/3 częściach spalone. Spłonęło około 200 domów. Blisko 2000 ludności, przeważnie ubogiej, jest bez dachu. Prezydyum Namiestnictwa wyasygnowało 4000 koron tytułem doraźnej zapomogi.

Budapeszt, 27 lipca. Po bardzo gorącej walce wyborczej, która trwała cały dzień i noc, wybrano z pierwszego okręgu miejskiego posłem na Sejm węgierski p. Eotvösa 3518 głosami. Oficyalny kandydat stronnictwa niezawisłości Barabasz otrzymał 2560 głosów.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 27 lipca. Na kolei nadwiślańskiej w pobliżu Warszawy banda rabusiów zatrzymała pociąg zapomocą sygnałów alarmowych, opanowała lokomotywę i wagon pakunkowy a zabiwszy żandarma, który pilnował umieszczonych w tym wagonie skrzyń z pieniądzmi, odjechała z lokomotywą i tym wozem o kilka kilometrów dalej, zostawiając na miejscu wagony osobowe. Następnie połączywszy się z resztą wspólników rozbili rabusie skrzynię i zabrawszy około 15.000 rubli, zbiegli do lasu.

Warszawa, 27 lipca. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj nad wieczorem starszy dozorca policyjnego cyrkułu, Patasow, przechodząc odziany po cywilnemu ulicą Solec, opadnięty został przez kilku ludzi, którzy strzałami rewolwerowymi położyli go trupem na miejscu. Zabójcy zbiegli.

Kuryer Warszawski notuje pod datą wczorajszą znów szereg napadów na 7 sklepów monopolowych, w których zrabowano ogółem 500 rubli.

Warszawa, 27 lipca. *(Tel. pryw.)*. Korespondent *Kuryera Warszawskiego* donosi z Petersburga pod datą 25 lipca, że tego dnia wieczór wyjechali do Warszawy wszyscy pozostali jeszcze posłowie polscy, z wyjątkiem pp. Parczewskiego i hr. Tyszkiewicza, którzy przez pewien czas zatrzymają się jeszcze w Petersburgu.

Częstochowa, 27 lipca. *(Tel. pryw.)*. W pobliżu fabryki Peltzarów nieznany człowiek zabił wystrzałem z rewolweru policyanta i zbiegł.

Łódź, 27 lipca. *(Tel. pryw.)*. Pożar zniszczył farbiarnie Woytysławskiego przy ulicy Piotrkowskiej. Straty wynoszą zwyż 100.000 rubli.

Wiedeń, 27 lipca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Peterburga: Car polecił dyrekcyi domen wypracować przedłożenie, w którem mają być wyznaczone dobra koronne, nadające się do rozdziału pomiędzy chłopów, potrzebujących ziemi. Rząd przedsięweźmie w najbliższym czasie dalsze kroki, skierowane również ku rozwiązaniu sprawy agrarnej.

Petersburg, 27 lipca. Ukazem carskim mianowano radcę ministeryalnego w ministerstwie spraw zagranicznych, Wasyla Sergiewa, nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem na dworze serbskim.

Petersburg, 27 lipca. *(P. A.)*. Sześciu członków Rady państwa, należących do stronnictwa kadetów, złożyło, jak wiadomo, swe mandaty. Uzasadniają oni swe postanowienie tem, że niemożliwą jest rzeczą zaprowadzić w Rossyi spokój bez Dumy, teraz zaś po rozwiązaniu Dumy całe ustawodawstwo spoczęło znowu w rękach władzy wykonawczej.

Paryż, 27 lipca. Do *Tempsa* donoszą z Petersburga, że manifest prawicy wywołał wielkie oburzenie. Powszechnie uważają go za akt wielkiej nielojalności wobec tych kolegów posłów, którzy podpisali odezwę wyborską.

Dmitrowsk, 27 lipca. *(Tel. pryw.)*. W Łabanowie, majątku w. ks. Sergiusza Aleksandrowicza, należącym obecnie do dóbr apanażowych, wybuchły zaburzenia włościańskie. Wyjechał tam isprawnik z żandarmami.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 27 lipca 1906. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 808·50, Akcye Anglobanku 308·50, Akcye Unionbanku 549·—, Akcye Länderbanku 433·50, Akcye Bankvereinu 548·50, Akcye Bodencredit 1038·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—, Akcye kolei państwowych 671·—, Akcye kolei Południowej 165·75, Akcye kolei Elbethal 449·—, Akcye kolei Północnej 5475·—, Akcye kolei czerniowieckiej 581·50, Akcye Alpiny 577·—, Akcye Rima Muranyi 571·—. Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2752·—, Akcye Fabryki broni 577·—, Akcye Tureckie tytoniowe 411·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 560·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94·70, Renta majowa 99·55, Austryacka Renta koronowa 99·60. Węgierska Renta koronowa 94·80, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

W naszych obecnych nader prozaicznych czasach, mało jest zaiste ludzi, którzy więcej jak pułkownik Cody, ów sławny Buffalo Bill, awanturniczych i nadzwyczaj niebezpiecznych przygód przeżyli. Historya żywota tegoż jest obfitszą i bardziej zajmująca, aniżeli to, co podziw wzbudzająca fantazya Feminora Coopera stworzyła. Przez szereg lat był on dzielnym pionierem cywilizacyi w dalekich krajach Ameryki a dzisiaj stoi on na czele najwspanialszego widowiska w świecie i stał się nieodzownym czynnikiem wychowania. Pojmuje zaiste duch przeciwieństwa — rzeczywistość, niebezpieczeństwa. radość i tryumf — co wszystko obecne jego stanowisko ze sobą przynosi; mieszkańcy naszej okolicy będą mieli wnet sposobność zobaczenia pułkownika w rzeczywistości, skoro tenże z swojem ogromnem towarzystwem w dniu 28 lipca do nas zawita.

Pod nader umiejętnem kierownictwem pułkownika Cody została instrukcyjna strona widowiska Wild-West bardzo udoskonaloną. Przedstawienia — to nieprzerwany łańcuch obrazów z życia Ameryki, z pierwszych dni cywilizacyi — przedstawienia jego to prawdziwa panorama jeźdźców całego świata, panorama wykonana przez grupę Rough Riders. Tam zobaczysz jeźdźców całego świata, wszystkich narodów posiadających sławną kawaleryę jakoteż najstarszych jeźdzców całego świata, wszystkich narodów posiadacych sławne kawalerye jakoteż najstarszych jeźdzców pierwszych trzech kontynentów światów. Zjednoczenie to przyjazne daje pouczenie dokładne kontrastów.

Dotychczas nie widziano jeszcze widowiska takich rozmiarów i wzbudzającego tak wielkie zainteresowanie.

Ze względu na historyę, nie da się jego dzieło dokładnie ocenić. Opis cywilizacyi na dalekim Zachodzie (Far-West) jest podany w szeregu senzacyjnych, realistycznych i przekonywujących obrazów ze wszystkimi szczegółami i nader wielką wiernością w oddaniu rzeczywistości. Możność zobaczenia choćby raz w życiu tego ogromnego widowiska jest nader ograniczoną, albowiem przedstawiający są już w niewielkiej ilości i znikają szybko. Nie należy zatem ominąć sposobności zobaczenia bohaterów amerykańskich pod wodzą śmiałego pułkownika bohatera stepów, Buffalo Bill.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 27 lipca 1906.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	574		584	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) . .	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor. .	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	80	99	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych .	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 lipca 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·50	99·70
styczeń lipiec	99 40	99 60
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·30	100·50
kwiecień-październik	100·30	100·50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158 75	160 75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. . .	216·—	223·50
„ „ 1864 po 100 zł.	279·25	281·25
„ „ 1864 po 50 zł.	279 25	281 25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288 85	290·85
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.85	118·05
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99 60	99·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	469·—	471·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124·75	125·75
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·55	100·55
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·50	100·45
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	106.50
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·85	100·85
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	99·60	100·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	117·20	118·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr. .	95·—	95·20
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4% . . .	154·60	156·60
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	207·50	209 50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	207·25	209 25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97 —	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·90	95 85
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·80	99·80
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102 50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·—	99·—
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·—	100·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·90	97·90
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	104·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	163 60	164 60
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·60	99 60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	286 —	293·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	287·—	294·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101 25	102 25
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	100·35	101·35
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·35	99·35
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	101·40	102 30
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	102·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98 30	99·30
Austro-węg. banku 50 4 pr. . . .	100·—	100 95
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·15	101·15
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116 50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·85	100 85
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100 —	100·80
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99 90	100 90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	100·70
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·—	93·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98 80	99·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	22 —	24·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	462 —	473·50
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł . .	56 —	62·—
Palfy 40 zł. m. k.	157·—	167·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł . .	49 10	51·10
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	29·95	31·95
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	58·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	200 —	208·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	72 —	80·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	307 75	308 25
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3150·—	3160·—
Zakł. kred. dla handlu i przem . .	661·75	662·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	802·—	803 —
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	558·—	562·—
Galic. banku hip. 200 zł.	576·—	578·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	431 50	432·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1696 —	1706·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	548 50	549 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	242 —	243 —
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5475·—	5495·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	580·—	582 50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł. .	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1041·—	1043·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	696 —	698 50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	553·—	558·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	571 —	572 —
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2725·—	2745·—
Schodnicy 500 kor.	595 —	605 50
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	401 50	402 —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	268 —	274·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	117·35	117·55
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240 20	240 45
Paryż za 100 franków	95·55	95 67½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·40	117·70
Włoskie banki	95 52½	95 72½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95 60	95·72½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·33	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19 14
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał . . .	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·37½	117·52½
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95 55	95 75
Ruble	2·48½	2 49½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 985/6 (4) (5837 2—3)

Na żądanie Jana Kuligi odbędzie się dnia 31 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya realności lwh. 1323 i połowy realności hwl. 1324 ks. gr. Brzozów wraz z przynależnościami, składającemi się z budynku mieszkalnego na pg. 663/2.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na 3427 kor.

Najniższa cena wynosi 1837 koron 65 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się przyjmuje i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 9 lipca 1906.

L cz. E. III 575/6 (11) (5854 2—3)

Dnia 14 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali licytacyjnej Nr. VI. odbędzie się licytacya realności położonej pod lk. 211¾ we Lwowie objętej wyk. hipotecznym l. 156/III. ul. Zamarstynowska l. 24 i ul Tatarska l. 2 wraz z przynależnościami.

Wartość nieruchomości z przynależnościami wystawionej na licytacye bez potrącenia długów hipotecznych podana jest przez współwłaścicieli bez sądowego ocenienia na sumę 30.000 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 30.000 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w Oddziele III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Wszystkie tę realność obciążające długi i ciężary hipoteczne winien będzie nabywca przyjąć bez potrącenia ich z ceny kupna a prawa wierzycieli hipotecznych zostają przez te licytacye zupełnie nienaruszone.

C. k. Sąd powiatowy Sek. I.
Oddział III.

Lwów, dnia 10 lipca 1906.

L. cz. E. 975/6 (5), E. 976/6 (4) (5838 2—3)

Na żądanie Menaschego Zwicka z Brzozowa odbędzie się d. 31 sierpnia 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya a) realności whl. 1257, 1282 i b) realności whl. 1283 ks. gr. Brzozów wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 2335 kor, ad b) na 1825 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) 1381 koron 68 hal., ad b) 1025 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skntkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 7 lipca 1906.

L. 16.106/06. (5810 2—2)

Wyciąg z obwieszczenia.

Składownia tytoniu w Maryampolu połączona z lwowską kolekturą loteryjną Nr. 283, tudzież z drobną sprzedażą tytoniu, znaczków wartościowych należytościowych, i tak stempli, weksli i listów przewozowych kolejowych, będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.

Składownia ta wraz z kolekturą loteryjną może być umieszczoną w dotychczasowym lokalu, lub w domach: 9, 10, 18, 56 i w innych sąsiednich, położonych w śródmieściu, a do tego celu się nadających.

Składownia tytoniu przydzieloną jest z poborem materyału tytoniowego do c. k. magazynu sprzedaży tytoniu w Stanisławowie, zaś z poborem materyału stemplowego do c. k. Urzędu podatkowego w Haliczu, a koszta przewozu tych materyałów winien składownik ponosić z własnych funduszów.

W czasie od 1 kwietnia 1905 do 31 marca 1906 pobrała składownia materyału tytoniowego za 33.441 kor. 22 hal., zaś materyału stemplowego za 1652 kor. 30 hal.

Zysk składownika od drobnej sprzedaży tytoniu w tym czasie wynosił 719 kor. 02 hal., dalej 1% prowizyi od pobranego materyału tytoniowego do składowni 334 kor. 41 hal. i wreszcie $1 \frac{1}{2}$% prowizyi od sprzedaży materyału stemplowego 24 kor. 73 hal.

Od sprzedaży tego ostatniego materyału przyznaje się nadal $1 \frac{1}{2}$% prowizyę, zaś za przyjmowanie stawek loteryjnych w lwowskiej kolekturze loteryjnej Nr. 283, połączonej ze składownią, zapewnia się stałą prowizyę w wysokości 5 (pięć) %.

Stawki na tę loteryę wynosiły w czasie od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1904 1514 kor. 05 hal., a uzyskana prowizya 75 koron 70 hal.

Odłączenie kolektury tej od składowni nie jest dopuszczalne.

Oferta ma być wystawioną na przepisanym druku, który można bezpłatnie nabyć w Dyrekcyach okręgów skarbowych i w nadzorach straży skarbowej.

Do oferty należy dołączyć kwit kasowy na wadyum licytacyjne w kwocie 170 kor., mające się złożyć w c. k. Urzędzie podatkowym w Stanisławowie lub Haliczu gotówką, lub w papierach wartościowych, dających pupilarne bezpieczeństwo.

Do tej oferty należy dalej dołączyć metrykę urodzenia, certyfikat przynależności, świadectwo moralności i stanu majątkowego; te 2 ostatnie wystawione przez odnośną władzę polityczną nie dawniej, jak przed dwoma miesiącami, wreszcie szkic lokalu, w którym oferent zamierza urządzić sładownię i kolekturę.

Składownik obowiązany będzie do 30 dni po zatwierdzeniu oferty, objąć interes komisowy i złożyć kaucyę loteryjną w kwocie 400 koron w c. k. Urzędzie loteryjnym we Lwowie i to w ciągu 4 tygodni po otrzymaniu odnośnego zawezwania ze strony rzeczonego urzędu.

Oferta ma być wniesiona na przepisanym druku, w opieczętowanej kopercie najdalej do 25 sierpnia 1906, do godziny 12-tej w południe, na ręce Dyrektora okręgu skarbowego w Stanisławowie.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Stanisławów, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. 1205/06 (5309 2—3)

Obwieszczenie urzędowe.

C. k. Ministerstwo skarbu we Wiedniu zezwoliło reskryptem z 23 czerwca 1906 L. 43.691 na przeprowadzenie rekonstrukcyi północnego skrzydła w c. k. fabryce tytoniu w Zabłotowie.

Celem ubezpieczenia tych robót rozpisuje się licytacyę ofertową i zaprasza się P. T. przedsiębiorców do wniesienia swych ofert do 6 sierpnia 1906 do wyż wspomnianej c. k. fabryki.

Do oferty zaopatrzonej znaczkiem stemplowym na 1 kor. ma być dołączony kwit kasy c. k. zarządu tytoniowego na złożone wadyum w wysokości 5 prc. oferowanej sumy.

Oferty na wewnętrznej kopercie jako takie wyraźnie oznaczone być mają, zewnętrzna koperta zaś oznaczona ma być adresem c. k. fabryki tytoniu w Zabłotowie.

Podane ceny mają się odnosić do wszystkich robót rekonstrukcyjnych.

Sumy końcowe w ofertach mają być w liczbach i słowach podane.

Niewyraźnie wystawione oferty nie będą uwzględnione.

Oferenci którzy dotychczas dla c. k. zarządu tytoniowego robót budowlanych jeszcze nie wykonywali, zechcą udokumentować świadectwami przyprowadzone jakiekolwiek roboty budowlane dla innych instytucyj.

C. k. Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego we Wiedniu zastrzega sobie bezwarunkowo wybór oferentów. Plany, kosztorysy etc., można przeglądnąć w c. k. fabryce tytoniu w Zabłotowie i takowe mają oferenci w kosztorysach etc. własnoręcznymi podpisami zaopatrzyć.

Bliższych informacyi można również zasiągnąć przy c. k. generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego w Wiedniu podczas godzin urzędowych od godz. 10 rano do godz. 2 po południu.

Kaucya mająca być w swoim czasie złożona wynosi 10 prc. ugodowej sumy i ma być złożona w efektach wartościowych, wedle ustawy do przyjęcia się nadających.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili wniesienia takowej aż do rozstrzygnięcia, akceptowana oferta jest od czasu uwzględnienia tejże, także i dla c. k. Skarbu obowiązująca.

Zaniedbanie wypełnienia obowiązku złożenia kaucyi w terminie przepisanym wpłynęłoby na odwołanie przyjętej oferty.

C. k. generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego.

Wiedeń, dnia 7 lipca 1906.

L. cz. E. 356/6 (9) (5840)

Na żądanie Abrahama Rosenberga odbędzie się dnia 6 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya a) ciała lwh. 56, b) ciała hwl. 66, c) ciała hwl. 5, d) ciała hwl. 49 e) 5/20 części ciała hwl. 50, f) 1/8 części ciała hwl. 23 kg. Cisna objętych.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę a tworzące całość gospodarczą są ocenione na 18 800 kor.

Najniższa cena wynosi 12.533 kor. 32 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 24 czerwca 1906.

L. cz. E. 1160/6 (7) (5868)

Zobowiązany Wolf Rubinstein i Ruda ze Sperlingów Rubinstein w Gródku Jagiellońskim.

Na żądanie Arona Fischlera vel Sperlinga i Elki Fischler vel Sperling we Lwowie odbędzie się dnia 31 sierpnia 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya realności objętej whl. 139 ks. gr. gm. kat. Gródek, Wolfa Rubinsteina i Rudy ze Sperlingów Rubinstein własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z parkanu z desek, długości $37 \frac{1}{2}$ metra i jednej jabłoni.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 15.906 kor., przynależności zaś na 78 kor.

Najniższa cena wynosi 10.656 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek Jagielloński, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. E. 1231/6 (5) (5904)

Na żądanie Meschulima Dawida, kupca w Żabiu, odbędzie się dnia 24 sierpnia 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym biurze Nr. 6, licytacya realności whl. 463 gminy Hryniawa.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 6553 kor. 62 h.

Najniższa cena wynosi 4370 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 17 lipca 1906.

L. cz. E. 984/6 (4) (5894)

Na żądanie Seliga Chajca odbędzie się dnia 31 lipca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 30 w tut. gmachu sądowym licytacya realności lwh. 1. 1701 i 2. 3674 ks. gr. gm. Horodenka wraz z z przynależnościami, składającemi się z kamieni.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę są ocenione ad 1. 390 kor., ad 2. 360 koron, przynależności zaś ad 1. i 2. na 600 koron.

Najniższa cena realności ad 1. i 2. wynosi 675 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Horodenka, dnia 20 czerwca 1906.

L. cz. E. 1676/6 (4) (5869)

Zobowiązana Marya z Poradów Martyn w Gródku Jagiellońskim.

Na żądanie Jana Maziaka w Sygniówce ad Lwów odbędzie się dnia 31 sierpnia 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5, licytacya realności whl. 3108 gm. Gródek, 1/2 realności whl. 1521 gm. Gródek i 1/4 realności whl. 1522 gm. Gródek Maryi z Poradów Martyn własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość whl. 3108 gm Gródek wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 1557 koron, 1/2 whl. 1521 gm. Gródek jest ocenioną na 594 koron, zaś 1/4 części whl. 1522 gm. Gródek jest ocenioną na 4 koron 75 hal.

Najniższa cena whl. 3108 gm. Gródek wynosi 1038 koron, 1/2 whl. 1521 gm. Gródek wynosi 396 koron zas 1/4 whl. 1522 gm. Gródek wynosi 3 koron 17 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg taburlany, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, nalożу zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych cząstek nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek Jagielloński, dnia 6 lipca 1906.

L. cz. E. 1322/6 (5) (5870)

Zobowiązany Wasyl Wasiunyk w Porzeczu lub.

Na żądanie Piotra Wasiunyka w Porzeczu lub. odbędzie się dnia 31 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya połowy realności objętej lwh. 37 ks. gr. gm. kat. Porzecze lub. Wasyla Wasiunyka własnej wraz z przynależytościami, składającemi się z parkanu z desek wraz z bramą.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2085 kor., przynależności zaś na 15 kor.

Najniższa cena wynosi 1400 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się dotej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), możekażdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanej cząstki nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek Jagielloński, dnia 27 czerwca 1906.

L. cz. E. 155/6 (4) (5866 1—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się 17go sierpnia 1906 licytacya przymusowa realności whl. 205 ks. gr. gm. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 26.091 koron 50 h.

Najniższa cena 13.045 koron 75 h.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 23 czerwca 1906.

L. cz. E. 950/6 (5) (5875)

Dnia 17 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacya 1. 3/42 części realności lwh. 736, 2. 6/48 części realności lwh. 738, 3. 1/2 części realności lwh. 771, 4. 20/960 części realności lwh. 542 gminy Białydunajec.

Powyższe części nieruchomości oceniono ad 1. na 1100 koron 19 hal., ad 2. na 959 kor. 25 h., ad 3. na 24 koron 84 hal., ad 4. na 10 kor. 45 h.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1. 773 koron 46 h., ad 2. 639 koron 50 h., ad 3. 16 kor. 56 h., ad 4. 6 kor. 96 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowytarg, dnia 6 lipca 1906.

L. cz. E. 160/6 (5) (5878)

Na żądanie Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie, zastąpionego przez pełnomocnika adw. dr. Obmińskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 27 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, licytacya połowy realności whl. 1277 ks. gr. gm. Żydaczów objętej, solidarnej dłużniczki Maryi Sysak własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione, a to: połowa realności whl. 277 ks. gr. gm. Żydaczów wraz z przynależytościami na 4230 kor.

Najniższa cena wynosi 2508 koron 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, chęć kupna mający przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żydaczów, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. E. 490 6 (7) (5876)

Dnia 1 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym sala rozpraw karnych odbędzie się licytacya realności lwh. 517 ks. gruntowej gminy Rokietnica wraz z domem i sadem.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 1300 koron, a to dom na 400 kor., grunt na 900 kor.

Najniższa cena wynosi 800 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Pruchnik, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. E. 78/5 (30) (5859 1—3)

Dnia 14 września 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie biuro Nr. 28 licytacya dóbr Jurków biały z folwarkiem Łaćniowa w okręgu sądu powiatowego w Brzesku położonych z przynależnościami składającemi się wedle protokołu ocenienia z dnia 25 stycznia i 18 maja 1906 z inwentarza żywego i martwego mianowicie 5 koni i przyrządów gospodarskich.

Dobra te ocenione są na kwotę 142.623 kor., przynależności zaś na 1815 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 96.292 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych dóbrdokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym biuro Nr. 27.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych dobrach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kraków, dnia 14 lipca 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 316/12. (5858)

Ogłoszenie.

W konkursie Henryka Brennera i Eliasza Hirscha w Krakowie na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej zatwierdzono zawiadowcą masy pana adwokata dra Zygmunta Eibenschütza w Krakowie, zastępcą zaś jego ustanowiono pana Józefa Wienera, kupca w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 21 lipca 1906.

Konkursa.

L. 1163. (5821 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

W kancelaryi c. k. Uniwersytetu lwowskiego jest do obsadzenia posada drugiego kancelisty z poborami XI. klasy rangi.

Do obowiązków kancelisty należą przedewszystkiem prace zwykłe urzędów pomocniczych, oprócz tego zaś także inne prace kancelaryjne, które przekażą mu przełożeni. Powinien on przytem dostatecznie znać rachunkowość i przepisy o urządzeniu uniwersytetów, tudzież być uzdolnionym do mniejszych prac konceptowych.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania do c. k. Senatu akademickiego we Lwowie, a to: jeżeli zajdują się już w służbie publicznej za pośrednictwem swej władzy przełożonej i przedłożyć w tych podaniach potrzebne dowody co do swego wieku i stanu, dotychczasowego zajęcia i uzdatnienia, tudzież dowody ukończonych studyów gimnazyalnych i zupełnej znajomości tak języków krajowych jak i języka niemieckiego.

Kandydatów ze stanu wojskowego odsyła się do postanowień ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. u. p. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 Nr. 98 Dz. u. p.

Podania mają być wniesione najpóźniej do dnia 30 września 1906.

Gluziński

rektor c. k. Uniwersytetu.

Lwów, dnia 22 lipca 1906.

LW. 56.960. (5812 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady asystenta komasacyjnego w XI klasie rangi z płacą roczną 1600 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron i prawem do 2 czteroletnich dodatków po 200 koron rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie, stabilizacya zaś nastąpi po upływie roku odpowiedniej służby i systemizowaniu przez Wys. Sejm tej posady.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia i świadectwa kwalifikacyi (Wydziału inżynieryi w c. k. Szkole politechnicznej, ukończonego kursu melioracyjnego w c. k. Akademii rolniczej w Wiedniu, a ewentualnie egzaminu państwowego na kursie geometrów c. k. Szkoły politechnicznej) wnosić należy do Wydziału krajowego najdalej do 15 sierpnia 1906.

Wydział krajowy.

Lwów, dnia 7 lipca 1906.

Piotrowski.

L. 6236/06. (5875 2 3)

Konkurs.

Z dniem 1 października 1906 jest do obsadzenia posada lekarza Wspólnej Krzeszowickiej Kasy brackiej dla członków tejże kasy, zajętych przy kopalni węgla kamiennego dr. Arnolda Porada Rapoporta w Brzeszczach pow. Biała.

Kopalnia ta, znajdująca się obecnie w stadyum przygotowawczym, zatrudnia około 200 robotników, a oddaloną jest 11 km. od Dziedzic, 24 km od Białej, 9 km. od Oświęcima, zaś od stacyi kolejowej Jawiszowice 3 km.

Kandydatów (doktorów wszech nauk lekarskich) zaprasza się do wniesienia swych ofert z równoczesnem przedłożeniem:

a) metryki,

b) życiorysu,

c) świadectw odbytych studyów teoretycznych i praktyki, po dzień 30 sierpnia 1906, przyczem zaznacza się, że ambulatoryum znajduje się w miejscu, szpital powszechny w Białej i że z postępem robót kopalnianych będzie wzrastać również liczba robotników.

Podania należy wnosić do c. k. Urzędu górniczego okręgowego w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 13, przyczem należy podać, w którym czasie może nastąpić objęcie posady.

C. k. Urząd górniczy okręgowy w Krakowie.

Kraków, dnia 20 lipca 1906.

C. k. Urzędnik górniczy okręgowy:

w. r. Harajewicz.

Z. 6362/M. I. (5880 1 - 3)

Kundmachung

betreffend die Besetzung der Redakteurstelle für die polnische Ausgabe des Reichsgesetzblattes.

Im k. k. Redaktionsbureau des Reichsgesetzblattes in Wien ist die Stelle des Redakteurs der polnischen Ausgabe des Reichsgesetzblattes mit den systemmässigen Bezügen der VIII. Rangsklasse in Erledigung gekommen.

Bewerber um diesen Dienstposten, welche soferne sie nicht schon im k. k. Staatsdienste stehen, dass für den Eintritt in den Staatsdienst geforderte Normalalter von 40 Jahren nicht überschritten haben dürfen, haben sich über den Besitz der österreichischen Staatsbürgerschaft, ihr Alter, die zurückgelegten Studien und ihre bisherige Verwendung auszuweisen und sich behufs Erprobung der vollständigen Kenntnis der deutschen und polnischen Sprache einer unter ämtlicher Aufsicht stattfindenden Prüfung zu unterziehen, für welche als Hilfsmittel blos die Benützung von Wörterbüchern gestattet ist.

Diese Prüfung besteht in der schriftlichen Übersetzung von Gesetzten und Verordnungen teils aus der deutschen in die polnische, teils aus der polnischen in die deutsche Sprache.

Die Kompetenzgesuche sind entweder beim k. k. Ministerium des Innern oder bei der k. k. Staatthalterei in Lemberg bis längstens 20 September 1906, und zwar falls die Bewerber schon im Staatsdienste stehen, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde, sonst im Wege der politischen Landesbehörde des Aufenthaltsortes einzureichen.

Als Tag der Prüfung wird der 22 Oktober 1906 bestimmt.

Zur Ablegung der Prüfung haben sich jene Bewerber, welche ihre Gesuche beim k. k. Ministerium des Innern überreicht haben, bei der k. k. Statthalterei in Wien, und jene, welche ihre Gesuche bei der k. k. Statthalterei in Lemberg eingebrachtet haben, bei dieser Landesstelle, am bezeichneten Tage um 9 Uhr Vormittags einzufinden.

Wyroki prasowe.

Zl. 167. (5822)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Roverto hat mit dem Erkenntnisse vom 19 Juli 1906, Pr. 6 6, die Weiterverbreitung der Nr. 81 der Zeitschrift: „L'Eco del Baldo", ddo. Riva, 17 Juli 1906 wegen des Artikels: „Le guasconate di... Toto" in der Stelle von „Una volta" bis „i molini" nach Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Kuttenberg hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Juli 1906, U 506/6, die vorläufige Beschlagnahme der in Deutchbrod vom Johann Springer gegen die Vorschrift nach § 9, 17 und 23 des Preßgesetzes verbreiteten nichtperiodischen Druckschriften; „Ansichtskarten" mit entblößten Frauengestalten nach § 487 St. P. O. bestätigt.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 20 Juli 1906, Pr. 23 6, die Weiterverbreitung der Nr. 82 der Zeitschrift: „Freiheit" vom 17 Juli 1906 wegen der Stelle von „Auch ohne diese Versicherung" bis „Verdummung zurückzuwerfen" des Artikels: „Die böhmischen Lehrer unter Polizeiaufsicht" nach § 300 St. G verboten.

Zl. 168. (5855)

Das k. k. Oberlandesgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Juli 1906, D. 248 6, die Weiterverbreitung der Nr. 78 der Zeitschrift: „Friedländer Zeitung" vom 7 Juli 1906 wegen der Stellen von „Eine besondere Eigenschaft" bis „Boden hat"; von „Wo diese schwarze" bis „hingebendes Priestertum"; von „Eines ist dazu nur" bis „zur Macht zu kommen" und von Darum muß jeder" bis „mit allen Mitteln" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Juli 1906, Pr. I. 232/6, die Weiterverbreitung der Nr. 17 der Zeitschrift: „Matice svobody" vom 18 Juli 1906 wegen der Stelle von „ze nebeské radosti" bis „nebo taskáru" des Artikels: „Nezmenitelnost prirodnich zákonu" nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Juli 1906, Pr. I. 234/6, die Weiterverbreitung der Nummer 5 (12) der Zeitschrift: „Bezvladi" vom Monate Juli 1906 wegen des Artikels: „Glossa k madridské události" in der Stelle von „Ta trocha hlasu" bis „vzpurce mstitele" nach § 305 St G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 22 Juli 1906, Pr I. 236/6, die Weiterverbreitung der Nr. 42 der Zeitschrift: „Nová Omladina" vom 21 Juli 1906 wegen der Stelle von „Vuci armade je nás zpusob jednáni" bis „bez litosti i ustáni" des Artikels: „Základy delnického socialismu. Druhy princip" nach § 305 St. G. verboten

---

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 22 Juni 1906, Pr. I. 235/6, die Weiterverbreitung der Nr. 32 der Zeitschrift: „Ceská Demokracie" vom 21 Juli 1906 wegen der Stellen von „Postaci, aby se ukazalo" bis „pobudovi" des Artikels: „O bestiálnosti nekterych dustojniku" und von „Priste vice, by kazdy mohl" bis „chvále Rakouska zachována" des Artikels; „Dvoji loket u pluku c. 74 v Liberci" nach § 300 St G. und Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Juli 1906, Pr. 25/6, die Weiterverbreitung der Nr. 78 der Zeitschrift: „Osveta Lidu" vom 19 Juli 1906 wegen der Stellen von „U nás dováme" bis „k uradu zalovat" und von „A je toho" bis „své práce" des Artikels; „O denunciaci" nach § 300 St. G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 97.456.

Obwieszczenie

Według obwieszczenia król. węg. Ministerstwa rolnictwa z 16. lipca 1906 L. 50.312, wzbronione jest:

1. Z powodu pomoru wprowadzanie świń z powiatów politycznych: Dolina, Grybów, Kosów, Nadwórna, Stryj:

2. z powodu róży wąglikowej wprowadzanie świń z powiatów politycznych: Bohorodczany, Dolina, Jasło, Kałusz, Kosów, Nadwórna, Nowy Sącz, Nowy Targ do Węgier.

Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu niewymienionych są zniesione.

Co się podaje do powszechnej wiadomości w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 19. lipca 1906 L. 33.441, w dalszym ciągu obwieszczenia z 7. czerwca 1906 L. 74.163 („Gazeta Lwowska" z 9. czerwca 1906 Nr. 131).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. C. II. 157/6 (1) (5874)

Przeciw Franciszkowi Kamoniowi z Knurowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Jacentego Kamonia i spól. pozew o 450 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 6 września 1906 o godzinie 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Franciszka Kamonia ustanawia się p. dra Geisslera, adwokata w Nowym Targu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Franciszka Kamonia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nowy Targ, dnia 12 czerwca 1906.

L. cz C. II. 344/6 (1) (5877)

Przeciw Markusowi Achtel, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k sądu powiatowego w Rudkach przez Mojera Achtla pozew o 600 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 sierpnia 1906, o godzinie 9 tej rano.

Celem strzeżenia Markusa Achtla ustanawia się p. adw. dra Dormana w Rudkach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Markusa Achtla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rudki, dnia 20 lipca 1006.

L. cz. Cw. 322/6 (2) i 357 6 (1) (5830)

Przeciw Stanisławowi Nowakowi inżynierowi górniczemu z Mrażnicy, którego obecne miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. Sądu obwodowego w Jaśle przez Izydora Kołka w Jaśle dwa pozwy wekslowe o zapłatę sum wekslowych 450 kor. i 237 kor. zpn.

Na podstawie pozwów wydane zostały wekslowe nakazy zapłaty z dnia 27 czerwca 1906 L. cz. Cw. 322/6 i z dnia 15 lipca 1906 Cw. 357/6 (1).

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Nowaka ustanawia się pana dr. Jana Wilusza adw w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Jasło, dnia 27 czerwca, względnie 15 lipca 1906.

L. cz. Cw. 234/6 (3) (5861)

Przeciw Markowi Wdowiakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Kupieckie Towarzystwo bankowe dla handlu i przemysłu w Rzeszowie pozew o 1600 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Marka Wdowiaka ustanawia się pana dr. Hanasiewicza w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Marka Wdowiaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 16 czerwca 1906.

L. cz. C. II. 403/5 (4) (5873)

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Maryannie Pelc w Ameryce zamieszkałej, wniosła Katarzyna Bytnar z Przedmieścia pozew o zapłacenie kwoty 246 kor. 9 hal.

Ustna rozprawa odbyła się dnia 6 grudnia 1905 o godzinie 9 rano, na której zapadł wyrok zaoczny z dnia 6 grudnia 1905 C. II. 403/5 (2), a który równocześnie kuratorowi się doręcza.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem adw. dr. Szpunar w Łańcucie będzie ją zastępywać dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Łańcut, dnia 9 lipca 1906.

L. cz. Cw. 3,6 (2). (5849)

Przeciw Józefowi Skowronkowi z Marszowic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez powiatową kasę oszczędności w Bochni pozew o 320 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z 6 maja 1906.

Celem strzeżenia praw Józefa Skowronka ustanawia się pana adwokata dr. Stycznia w Niepołomicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Skowronka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Niepołomice, dnia 26 czerwca 1906.

L. cz. Cm. 2/6 (2) (5848)

Przeciw Karolowi Malcowi z Niepołomic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tutejszego przez powiatową kasę oszczędności w Bochni pozew o 525 koron zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z 6 maja 1906.

Celem strzeżenia praw Karola Malca, ustanawia się pana adw. dr. Busia kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Karola Malca w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Niepołomice, dnia 26 czerwca 1906.

L. cz. Nc. II. 114/6 (1) (5857 1—3)

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że wygotowane zostały projekty uzupełnienia księgi górniczej przy c. k. Sądzie kraj. w Krakowie prowadzonej, przez utworzenie w tejże księdze na rzecz dra Arnolda Porada Rapaporta czterech nowych ciał hipotecznych dla pól górniczych pod nazwami „Bronisława“, „Eugenia“, „Felicya“ i „Łucya“, położonych w obrębie gminy katastralnej Brzeszcze, w okręgu sądu powiatowego Oświęcim, w powiecie politycznym Biała, jako samoistnych posiadłości górniczych, nadanych mu dokumentami nadania własności, wydanemi przez c. k. Starostwo górnicze w Krakowie z d. 30 grudnia 1905, L. 4026, 29 marca 1906, L. 1174, 30 grudnia 1905 L. 4028 i 30 grudnia 1905 L. 4027, — i że te projekty uznaje się, począwszy od dnia 1 sierpnia 1906 za uzupełnienie powyższej księgi górniczej, mające od tego dnia skutek prawny wpisów hipotecznych, nadmieniając, że od powyższego dnia można wykazy hipoteczne, założone dla tych nowo utworzonych ciał hipotecznych, przejrzeć w urzędzie hipotecznym sądu krajowego w Krakowie w godzinach urzędowych i że poczynając od wymienionego dnia wszelkie nowe prawa własności, zastawu i wszelkie inne prawa hipoteczne, odnoszące się do powyższych ciał hipotecznych, tylko przez wpis do tej księgi górniczej mogą być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie sprostowawcze po myśli §. 20 ustawy z 25 lipca 1871 dz. p. p. Nr. 96, c. k. sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa przed dniem 1 sierpnia b. r. nabytego, chcieli uzyskać jakąś zmianę wpisów hipotecznych w powyższych nowo założonych wykazach hipotecznych zamieszczonych, w jakikolwiekbądź sposób zmiana ta miałaby być uskuteczniona, — tudzież

b) wszystkich, którzyby już przed powyższym dniem nabyli do tych pól górniczych prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ileby te prawa jako do dawnego stanu biernego należące, wpisane być miały, aby z temi prawami zgłosili się do sądu krajowego w Krakowie do dnia 1 stycznia 1907, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającego roszczenia przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w odnośnych wykazach hipotecznych zamieszczonych, a niezaprzeczonych w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani w razie zaniedbania go do pierwotnego stanu przywróconym, a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, że zgłosić się mające prawo było już może wpisane w innej księdze gruntowej, albo było wiadome z jakiej uchwały sądowej lub jest może przedmiotem dochodzenia w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

C. k. wyższy Sąd krajowy
Senat II.
Kraków, dnia 14 lipca 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 10,6 9. (5785 3—3)

Johanna lub Anna Halkiewiczowa, pochodząca z Krzysztofowiczów lub Abrahamowiczów wydaliła się około roku 1834 z miejsca zamieszkania Tarnowicy polnej do Hryniowiec, gdzie prawdopodobnie umarła, gdyż od lat przeszło 40 wszelka wieść o niej zaginęła.

Gdy zatem przyjąć należy, ze zachodzi ustawowe domniemanie z §. 24 l. 2 ust. c., przeto wdraża się na prośbę Antoniego Sobolewskiego postępowanie, celem uznania za zmarłą — zaginioną.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Teodorowi Pale, c. k. notaryuszowi w Bohorodczanach wiadomości o powyżej wymienionej.

Johannę lub Annę Halkiewicz wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1907 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 5 czerwca 1906.

G. Z. Nc. XI. 422/6 (2). (5758 3—3)

Auf Ansuchen des H. Ludwik Gawlicki in Krakau wird das Verfahren zur Amortisirung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust gerathenen Depotscheines der Spar- und Vorschuss-Vereines Nordbahnbund Nr. 0124 a ddo Wien 19 Juni 1895 über eine Versicherungs - Polizze der allgemeinen Wechselseitigen Capitalien und Renten Versicherungs-Gesellschaft „Austria“ Nr. 12229 ddo Wien 11 Juni 1895 über 500 fl. öw. eingeleitet.

Der Inhaber dieses Depotscheines wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 1 Jahr, 6 Wochen und 3 Tagen geltend zu machen, widrigens das obgenannte Depotschein für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirks-Gericht
Abtheilung II.
Krakau, am 21 Mai 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 520 6 Stow. V. 14. (5755)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 3 lipca 1906 wpisano do rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nowopowstałą firmę:

Towarzystwo kupieckie kredytowe dla handlu i przemysłu, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zawiązane na podstawie statutu z daty Przemyśl 14go 1906, który następnie zmieniony i uzupełniony został na dniu 7 kwietnia 1906 i na dniu 12 czerwca 1906.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, handlu, rolnictwie lub rzemiośle w drodze wzajemnego kredytu.

Czas trwania Stowarzyszenia jest nieograniczony.

Dyrektorami wybrano: Józefa Franka, Hirscha Hirschfelda i Pinkasa Bauera, kupców z Przemyśla.

Do ważności zobowiązań w obec osób trzecich potrzeba podpisu dwóch dyrektorów; — udział każdego członka wynosi 100 koron, może być wpłacony naraz lub w ratach przez dyrekcyę oznaczonych, zaś ilość udziałów jest nieograniczoną.

Członkowie odpowiadają do wysokości trzykrotnej deklarowanego udziału.

Ogłoszenia nastąpią plakatami i muszą być ogłoszone w jednym z dzienników lwowskich, który oznaczy dyrekcya.

Przemyśl, dnia 13 lipca 1906.

L. cz. Firm 300/1 Stow. II. 90. (5730)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba Stowarzyszenia: Jasianów.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Jasionowie.

Wystąpił przełożony zarządu ks. Julian Żuława.

Członkiem zarządu wybrano Jana Bąka, rolnika w Jasionowie.

Data wpisu: 20 czerwca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 16 czerwca 1906.

Doniesienia prywatne.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Trzy Guldeny

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. sortowanych mydełek (odpadkowych) jak fiołkowe, różane, heliotrop, gwoździkowe, liliowe i t. p. Wysyłki za pobraniem uskutecznia **Bohemia-Parfumerie Bodenbach** a/E Weiher Nr. 203.

Wzory

protokołów i uchwał
w postępowaniu ogzekucyjnem
wraz
z ordynacyą szacunkową

(rozp. Ministerstwa sprawiedliwości z 10 lipca 1897 l. 174 i rozp. Ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i rolnictwa z 25 lipca 1897 l. 175)

zebrał

Albin Rudolf Hruzik.

Skład główny w KSIĘGARNI POLSKIEJ ul. Akademicka 2 a.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy,
Pszenica strychninowa,
Kaskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN“.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Lwów tylko 4 dni

sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek,
od 28 do 31 lipca.

Plac wyścigowy
codziennie 2 przedstawienia

Wieczorne przedstawienie
jest zupełnie takie samo jak popołudniowe.
Wszystkie miejsca są pod nieprzemakalnym dachem.

BUFFALO BILL'S WILD WEST



A Congress of Rough Riders of **the World**

(najznakomitsi w świecie jeźdzcy)

pod osobistem kierownictwem

Pułkownika W. F. CODY „Buffalo Bill'a“

Buffalo Bill mistrz strzelców konnych, strzelający nadzwyczaj celnie jadąc cwałem na koniu.

100 Indyanów z Północnej Ameryki.
Walka nad „Little Big Horn“ czyli Custora ostatni opór.

Pogoda czy deszcz! **Dziennie 2 przedstawienia.**

Po poł. 2 godz. Wieczorem 2 godz.
Kasa otwarta: przed południem o 1 godz., wieczorem o 7 godz.

Ceny miejsc:

I. miejsce K 2 —, Krzesło numerowane K 4·—, Miejsce rezerwowe K 5·—, Krzesło w loży K 8 —, Loża (6 krzeseł) K 48 —.

Dzieci poniżej 10 lat płacą na wszystkich miejscach połowę.

Wcześniejsza sprzedaż biletów po K 5.— i 8.—, odbywa się od godz. 9 rano w dniu przedstawienia.
Wcześniejsza sprzedaż kart po K 5·— i 8·—, odbywa się w niedzielę od godz. 9 do 11 przed południ. w lokalu Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO, ulica Akademicka 2 a

Tarnopol 27 lipca. Przemyśl 1 sierpnia.

Kąpiele Schandau

letnie zdrojowisko, punkt środkowy Saskiej Szwajcaryi. — Prospekty i bliższa informacya radca miejski **Richter.**



Tłocznie do owoców
Tłocznie do winogron

z podwójnym zaciskiem ręcznym „HERKULES“

Tłocznie hydrauliczne

o silnym cisku

Młyny do owoców i winogron

Kompletne stałe lub przenośne **urządzenia do fabrykacyi**

moszczów owocowych

Tłocznie do wyciskania soków owocowych, młyny do jagód

Suszarki na owoce i jarzyny, maszynki do krajania i obierania owoców, najnowsze samoczynne sikawki przenośne i na kółkach „SYPHONIA“

do winnic, ogrodów, sadów, chmielarń i pól gorczycy

Pługi do winnic

wyrabiają i dostarczają pod gwarancyą jako specyalność najnowszej konstrukcyi

Fabryka maszyn gospodarczych, lejarnia żelaza i hamernia parowa

Ph. MAYFARTH i Spółka

Wiedeń, II./1 Taborstrasse Nr. 71.

Nagrodzona przeszło 560 medalami srebrnymi i złotymi.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały ogólnego Zgromadzenia powziętej w Krasiczynie na dniu 26 marca 1906, Rada zawiadowcza zwołuje

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

akcyonaryuszów Krasiczyńskiego browaru akcyjnego do Krasiczyna na dzień 16 sierpnia o godzinie 3 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Postanowienie co do przemiany Spółki akcyjnej „Krasiczyński browar akcyjny“ na Towarzystwo z ograniczoną poręką.
2. Uchwalenie bilansu w powyższym celu ułożonego.
3. Uchwalenie kontraktu przyszłego Towarzystwa z ograniczoną poręką.
4. Wybór Zarządu i komisyi rewizyjnej tegoż Towarzystwa.

Zarazem wzywa się wszystkich akcyonaryuszów, aby najpóźniej na ogólnem Zgromadzeniu w dniu 16 sierpnia 1906 w Krasiczynie odbyć się mającem się oświadczyli, czy z przypadającemi na ich akcye udziałami w majątku Spółki akcyjnej chcą uczestniczyć w Towarzystwie z ograniczoną poręką.

Krasiczyn, dnia 25 lipca 1906.

Rada zawiadowcza Krasiczyńskiego browaru akcyjnego.

Paweł Książę Sapieha. Władysław Książę Sapieha.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.



Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Dobrodziejstwem dla

chorych i zdrowych

jak też ważnym środkiem oszczędnościowym dla gospodyń jest

„CERES“ tłuszcz do potraw

z najprzedniejszych orzechów kokosowych.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.